Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 124 (1186) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 5 MAJA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Rozpoczęły się Dni Oświaty, Książki i Prasy — doroczny przegląd osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury w Polsce Ludowej

Minister Oświaty tow. Jarosiński na otwarciu świetlicy we wsi Pruszyn — Setki wystaw, kiermaszów książek i imprez w całym kraju

(f) W wielu miastach i wsiach całego kraju zainaugurowano tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy otwarciem wystaw, ilustrujących bogaty dorobek w dziedzinie kultury i upowszechnienia oświaty w Polsce Ludowej. Rozpoczęły się również kiermasze książek i inne imprezy. W dniu 3 bm. w nowowybudowanej świetlicy wiejskiej we wsi Pruszyn, pow. Siedlce odbyła się uroczysta inauguracja „Dni". Inauguracji dokonał w imieniu Rządu RP minister Oświaty tow. Witold Jarosiński.

Mieszkańcy wsi Pruszyn i innych okolicznych wsi przeżywali w tym dniu radosny moment. Do użytku ich oddana została nowa świetlica — placówka, która szerzyć będzie wiedzę i kulturę wśród dorosłych i młodzieży.

„Oświata i kultura wczoraj była przywilejem bogaczy — dziś jest własnością mas ludowych" — głosi ogromny transparent umieszczony w nowej świetlicy. Przybyli na uroczystość chłopi oglądają salę świetlicy, zasobną bibliotekę dysponującą 2 tysiącami tomów, dyskutują, chwalą wyposażenie świetlicy.

Duża sala zapełniła się szczelnie dorosłymi i młodzieżą. Ci, dla których nie starczyło miejsca w świetlicy, zgromadzili się tłumnie koło drzwi i okien.

W imieniu chłopów gromady Pruszyn powitał tow. min. Jarosińskiego, sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Strassera i innych gości przybyłych na uroczystość, przewodniczący gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" małorolny chłop Kazimierz Mędza.

Przybyłych gości wita następnie przodownica nauki — Danusia Matejczykówna z 5 klasy szkoły podstawowej w Pruszynie.

Z kolei zabrał głos minister Oświaty tow. Jarosiński.

Przemówienie tow. min. Jarosińskiego

Od ośmiu lat — powiedział m. in. mówca — jesteśmy świadkami i uczestnikami głębokich przemian, jakie zachodzą w Polsce Ludowej w naszym życiu politycznym, gospodarczym i społecznym.

Każdy rok zwycięskiej realizacji zadań planu 6-letniego zapewnia coraz większe możliwości stałego rozwoju szkolnictwa i oświaty, upowszechnienie wszelkich form kultury.

W rewolucji kulturalnej, którą przeżywamy, biorą udział robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca nie tylko jako konsumenci, którzy korzystają z dóbr kulturalnych, ale również jako twórcy nowych treści naszej kultury narodowej.

W Polsce Ludowej corocznie przeznacza się coraz większe ilości środków materialnych na rozbudowę szkolnictwa, oświaty i kultury.

Korzystamy z olbrzymich doświadczeń i pomocy ZSRR

Polska Ludowa w swoim rozwoju kulturalnym i oświatowym korzysta z olbrzymiego doświadczenia i dorobku Związku Radzieckiego, który przychodzi Polsce i w tej dziedzinie z wszechstronną pomocą. Widocznym dowodem braterskiej współpracy i pomocy ZSRR dla narodu polskiego jest m. in. wspaniały dar Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki — który stanie się ozdobą naszej stolicy Warszawy, wieczystym pomnikiem przyjaźni i braterstwa naszych narodów.

Mówca podkreślił, że w przeciwieństwie do krajów obozu pokoju, w krajach kapitalistycznych rządy przeznaczają olbrzymie kwoty na zbrojenia i przygotowania wojenne, systematycznie obniżają wydatki na oświatę i kulturę.

Nieustanny rozwój na wszystkich odcinkach naszego życia kulturalnego

Otwierana dzisiaj świetlica — stwierdza dalej tow. min. Jarosiński — jest jedną z 18 tysięcy świetlic i ludowych domów kultury, istniejących już w Polsce. W bieżącym roku na podstawie specjalnej uchwały Rządu 1000 nauczycieli i pracowników oświatowych stanie do pracy, obejmując kierownictwo nowych świetlic wiejskich.

A przecież jest to tylko jeden z odcinków naszego potęgującego się nieustannie wzrostu w dziedzinie kultury i oświaty.

W wyniku wielkiego wysiłku organizacyjnego i materialnego państwa i ofiarnej pracy tysięcy nauczycieli, młodzieży ZMP-owskiej i działaczy na polu kultury został zlikwidowany w Polsce analfabetyzm jako zjawisko masowe.

W br. szkolnym mamy już ponad 12.110 szkół 7-klasowych, a kształci się w nich obecnie 82 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych, tj. dwa razy więcej, niż w roku 1938.

W porównaniu z rokiem 1938 liczba szkół podstawowych 7-klasowych na wsi wzrosła 4-krotnie. Już w br. zgodnie z założeniami planu państwowego, co druga wieś będzie posiadać szkołę podstawową, a co czwarta — szkołę siedmioklasową, podczas gdy przed 1939 r. jedna szkoła siedmioklasowa wypadała na 17 gromad.

O stopniu upowszechniania oświaty w Polsce Ludowej świadczy liczba 6 milionów obywateli, kształcących się w szkołach różnych typów i na kursach.

Mamy już blisko 3 tys. świetlic szkolnych, międzyszkolnych i dworcowych, które zapewniają opiekę wychowawczą i pomoc w nauce wielkiej, liczącej ćwierć miliona, liczbie młodzieży. W roku bież. czynnych już jest ponad 70 Domów Harcerza, 12 Młodzieżowych Domów Kultury. Pół roku temu został oddany do użytku młodzieży robotniczego Śląska wspaniały Pałac Młodzieży im. Prezydenta Bieruta w Katowicach. Wszystkie te placówki pomogą szkole i rodzicom zwalczać wpływy obcej ideologii i próby wroga klasowego deprawowania, rozpijania i spychania na tory chuligaństwa grupy mało odpornej młodzieży.

Mamy już około 55 tys. bibliotek publicznych, związkowych i szkolnych, a w nich kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek, które pozwalają poznawać przyrodę i zjawiska społeczne, zgodnie z prawidłami rozwoju, uczą walczyć o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej na podstawie marksizmu - leninizmu, zapoznają czytelnika z wybitnymi dziełami literackimi wielkich twórców polskich i innych narodów.

W ciągu ostatnich dwóch lat wydrukowano w Polsce blisko 40 milionów egzemplarzy podręczników i książek szkolnych, dzięki czemu dziś już każde dziecko w szkole może uczyć się z własnego podręcznika.

Codziennie w Polsce ukazuje się około 15 milionów egzemplarzy dzienników i czasopism. Jest to przeszło 16 razy więcej, aniżeli wynosił nakład wszystkich pism w Polsce w 1939 r.

Mamy już ponad 700 kin w mieście i 1.100 stałych kin na wsi.

Dzisiaj radio na wsi nie jest już rzadkością, co szósta bowiem gromada jest zradiofonizowana.

Wzmagajmy naszą pracę oświatowo-kulturalną

Te wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie oświaty i kultury zawdzięczamy ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, szczególnej trosce i opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zawdzięczamy je bezpośredniej opiece i pomocy, jakiej sprawom kultury i oświaty udziela Przewodniczący naszej Partii Prezydent Bolesław Bierut, pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, wielki patriota i internacjonalista, wierny uczeń Lenina i Stalina.

Zgodnie z zaleceniami naszego Prezydenta: „twórzmy trwałe podstawy gospodarcze nowego życia mas pracujących, ich dobrobytu i kultury, przyśpieszajmy rozwój tej kultury przez pracę nad sobą i przez pomoc wzajemną, w ten sposób zapewnimy ojczyźnie naszej rozwój jej siły i potęgi, w ten sposób przyśpieszymy zwycięstwo socjalizmu".

Inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy w całym kraju

W szkole partyjnej dla pracowników kultury i oświaty przy KC PZPR w Warszawie otwarto wystawę pn. „Nauka i literatura w walce o pokój".

W gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej zorganizowano wystawę pt. „Nauczyciel — inżynierem dusz". Wystawa przedstawia m. in. szybki rozwój wyższych szkół pedagogicznych w Polsce Ludowej.

W Lublinie, w bibliotece publicznej im. Łopacińskiego, otwarto wystawę książek, zatytułowaną: „Wielka karta zwycięskich i na zawsze utrwalonych zdobyczy Polski Ludowej". Wystawa obrazuje osiągnięcia utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz postępowe tradycje narodu polskiego.

W Szczecinie zorganizowano m. in. wystawę w bibliotece Szkoły Inżynierskiej, obrazującą rozwój biblioteki tej uczelni.

Zorganizowano wystawy również w szkołach zawodowych. Ilustrują one dorobek tego szkolnictwa.

Inaugurując Dni Oświaty, Książki i Prasy otwarto w Łodzi dwudniowy wielki kiermasz książki. 40 stoisk sprzedaje beletrystykę i prace naukowe polskie i radzieckie. Szczególnie dużym powodzeniem u kupujących cieszą się dzieła klasyków marksizmu-leninizmu.

W Lublinie czynnych już jest 30 stoisk kiermaszowych. Wraz ze sprzedażą książek otwarto loterię książkową, cieszącą się dużym powodzeniem.

W Krakowie około 3 tys. najmłodszych obywateli tego miasta zgromadził w dniu 3 bm. specjalny kiermasz książek dla dzieci w parku Jordana.

Łódzka Okręgowa Rada Związków Zawodowych zorganizowała konkurs na najlepiej pracującą świetlicę, na najlepiej prowadzoną bibliotekę przy zakładzie pracy oraz konkurs pięknego czytania dla absolwentów kursów nauki początkowej w zakładach pracy i Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W Szczecinie woj. obywatelski komitet „Dni" wraz z redakcją „Głosu Szczecińskiego" i „Kuriera Szczecińskiego" oraz Polskiego Radia ogłosiły konkurs na najlepszą gazetkę ścienną w zakładach przemysłowych, wsiach i szkołach. RSW Prasa i PPK „Ruch" w Szczecinie zorganizowały konkurs dla listonoszy i kolporterów pn. „Jak w Dniach Oświaty, Książki i Prasy zwiększamy czytelnictwo".

Wspaniały rozkwit kultury i oświaty na wsi

W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy miliony małorolnych i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych dokonują podsumowania dorobku wsi w rozwoju kultury i oświaty. Dzięki olbrzymiej trosce i pomocy władzy ludowej dorobek ten stale i szybko wzrasta.

Z każdym rokiem zwiększa się na wsi liczba świetlic. W całym kraju czynnych jest obecnie blisko 11.600 świetlic gromadzkich oraz 18 wiejskich domów kultury. Świetlice wiejskie, korzystając z bezpośredniej pomocy państwa, staną się wzorowymi ośrodkami życia kulturalnego i oświatowego w gminach. W dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta otwarto ok. 100 takich świetlic.

Szeroką działalność rozwijają w świetlicach amatorskie zespoły artystyczne. Mamy ich już w kraju ponad 6.300, w tym m. in.: 3.466 teatralnych, 1.409 chóralnych i 1.010 tanecznych. Setki zespołów oświatowych umożliwiają chłopom, kobietom i młodzieży rozszerzanie i pogłębianie wiedzy, poznawanie nowoczesnych metod uprawy i hodowli, doskonalenie umiejętności czytania i pisania. Ponad 3.380 zespołów czytelniczych, 2.521 zespołów samokształcenia, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, ponad 1.170 zespołów Wszechnicy Radiowej, blisko 800 kursów języka rosyjskiego oraz 4.420 zespołów redakcyjnych ściennych gazetek gromadzkich — oto dorobek na tym polu.

Bezustannie zwiększa się także liczba stałych i objazdowych kin wiejskich. Wieś korzysta obecnie z ponad tysiąca kin stałych oraz z przeszło 200 kin objazdowych. Przy końcu planu 6-letniego kino stałe posiadać będzie każda gmina. W ubiegłym roku kina wiejskie odwiedziło łącznie ponad 122 miliony widzów.

Dopiero w Polsce Ludowej książka dotarła masowo na wieś i stała się dostępna dla każdego pracującego chłopa. Dziś istnieje bowiem 2.947 bibliotek gminnych oraz ponad 24 tys. stałych i specjalnych bibliotecznych punktów gromadzkich. Biblioteki i punkty te wyposażone są w miliony tomów dobrych książek. Poza tym ludność wiejska korzysta z 7.849 biliotek, prowadzonych przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Wykonanie zobowiązań przyniosło dodatkową produkcję wartości wielu milionów złotych

(f) Podczas realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja załogi wielu zakładów wprowadziły nowe metody oraz usunęły liczne braki i niedociągnięcia w organizacji i technologii produkcji.

WROCŁAW. Załoga Fabryki Wagonów Pafawag, która z inicjatywy brygady młodzieżowej im. Alfreda Smoczyka zaciągnęła warty na cześć 1 Maja, przekroczyła znacznie podjęte zobowiązanie.

Pełniąc warty, robotnicy Pafawagu dali państwu ponadplanową produkcję wartości 39.620 złotych, wykonując swe zobowiązania w 111 procentach. M. in. ślusarze z wydziału W-2 — Wojdyłło i Augustyn, pracując przy montażu wózków do platform kolejowych, zamiast zadeklarowanych 250 procent normy wykonywali w dniach poprzedzających Święto Pracy po 300 procent normy. Frezer Lisiecki z wydziału mechanicznego zobowiązał się podnieść wydajność o 5 procent, a przekroczył swe dotychczasowe wyniki o 12 procent, wykonując stale 212 procent normy.

GDAŃSK. Załogi wielu zakładów pracy Wybrzeża wykonały przed terminem zadania planu kwietniowego.

M. in. załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni wykonała plan miesięczny 29 kwietnia. Było to zadanie niełatwe, ponieważ w pierwszej dekadzie, z powodu opóźnienia niektórych dostaw, wykonano zaledwie 20 procent miesięcznego planu. Czyn 1-majowy zmobilizował całą załogę do nadrobienia zaległości. Postanowiono przede wszystkim usprawnić pracę w obrabiarni, która od dłuższego czasu stanowiła „wąskie gardło" fabryki. Z inicjatywy załogi w obrabiarni w 2 następnych dekadach kwietnia wprowadzono trzecią zmianę.

Załoga Fabryki Nr 1 Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu zameldowała o wykonaniu planu na jeden dzień przed terminem. Robotnicy pokonali trudności, związane ze zmianą asortymentu produkcji i reorganizacją pracy. Rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna dopomogły dyrekcji w stałym zapoznawaniu załogi z planami i mobilizowały robotników do podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji.

SZCZECIN. Duży sukces osiągnęli robotnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych, którzy kwietniowy plan produkcji jedwabiu wykonali w 103,7 proc., a włókien ciętych — w 101,7 procent.

KRAKÓW. W Krakowskich Zakładach Sodowych, w toku realizacji zobowiązań, zlikwidowano „wąskie gardło" produkcji, jakie dla zakładu stanowił dowóz kamienia wapiennego z kamieniołomów. Załoga wprowadziła na tym odcinku małą mechanizację.

O dobrych wynikach w realizacji zobowiązań, podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja donoszą robotnicy, technicy i inżynierowie Zakładów Przemysłu Azotowego im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Wyprodukowali oni około 3 tysięcy ton nawozów sztucznych ponad plan.

Robotnicy Kombinatu Chemicznego w Dworach k.Oświęcimia złożyli meldunek: „Wygospodarowaliśmy dodatkowo 2 miliony złotych, przekroczyliśmy plany produkcyjne w wielu ważnych dla naszej gospodarki asortymentach".

Również pomyślnie wykonała swoje zobowiązanie załoga, wznosząca dalsze obiekty tego kombinatu. Zaoszczędziła ona dodatkowo ponad 800 tysięcy złotych.

RADOM. Cenne zobowiązania produkcyjne robotników Radomskich Zakładów Garbarskich zostały wykonane w 184 procentach. Realizacja zobowiązań w tak wysokim procencie stała się możliwa dzięki włączeniu się do czynu produkcyjnego wszystkich niemal pracowników technicznych, którzy wespół z robotnikami dokonali szeregu ulepszeń w dotychczasowych procesach technologicznych.

Życzenia 1-majowe bratnich organizacji związkowych dla polskich mas pracujących

(f) Z okazji międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja do Centralnej Rady Związków Zawodowych napłynęły depesze od central związkowych: ZSRR, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej i NRD.

„W imieniu mas pracujących Związku Radzieckiego Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych — czytamy w depeszy WCSPS — przesyła polskim masom pracującym serdeczne pozdrowienia z okazji święta 1 Maja.

Życzymy gorąco robotnikom bratniej Polski nowych sukcesów w realizacji planu 6-letniego, w budownictwie socjalistycznym, w walce o trwały pokój na całym świecie".

Również liczne zarządy główne branżowych związków zawodowych otrzymały depesze z pozdrowieniami od bratnich organizacji związkowych za granicą. M. in. pozdrowienia nadesłały: KC Zw. Zawodowego Metalowców ZSRR, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielni Chińskiej Republiki Ludowej, szereg czechosłowackich i bułgarskich związków zawodowych, Niemiecki Związek Zawodowy Górników, Związek Prasy Niemieckiej i Zarząd Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych FDGB Wielkiego Berlina.

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Polska zwycięża drużynowo na trasie Katowice — Wrocław

Bułgar Bobczew pierwszy na mecie

IV etap Wyścigu Pokoju na trasie Katowice — Wrocław długości 191 km. zakończył się zwycięstwem Bułgara Dymitri Bobczewa, który na poprzednich etapach jechał stale w ogólnej klasyfikacji indywidualnej zajmował dalekie miejsce.

Dobrze pojechała na tym etapie drużyna polska, która mimo defektu Królaka na 40 km. przed metą, zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej a w klasyfikacji po czterech etapach razem z Belgią wysunęła się na 6—7 miejsce.

W klasyfikacji indywidualnej IV etapu Klabiński zajął 8 miejsce, Królak 9. Polak z Francji Siadlewski utrzymał koszulkę prowadzenia wyścigu, którą zdobył na III etapie.

Zespół NRD utrzymał pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej. (Szczegółowe sprawozdanie z IV etapu na str. 6).

Z manifestacji 1-majowej w Lublinie



Przed trybuną honorową defilują robotnicy z lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta — Foto CAF



Książka najmilszym przyjacielem — Foto CAF — Nowosielski

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

(f) Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki przygotowują już dojazdy od poziomu terenu do projektowanego dna wykopu pod fundamenty, skąd wywrotki i samochody ciężarowe wywozić będą ziemię. Prace ziemne będą całkowicie zmechanizowane. Specjalne maszyny przygotują wykopy. Ziemię z wykopów ładować będą na samochody samoładowacze, dotychczas przy tego rodzaju robotach u nas nie używane.

Przy budowie bazy produkcyjno - składowej, która dostarczy potrzebne elementy i prefabrykaty do budowy Pałacu obok radzieckich fachowców pracują polscy robotnicy zapoznając się z najnowocześniejszymi metodami budownictwa przemysłowego.

Obecnie w bazie na ukończeniu jest budowa jednego z wielkich magazynów materiałowych. Konstrukcje stalowe tego magazynu są przenoszone i ustawiane przy pomocy specjalnego dźwigu. Przy budowie drugiego magazynu betonuje się fundamenty, na których umieszczone będą konstrukcje stalowe.

Trwają również intensywne roboty przy zakładaniu fundamentów pod dalsze trzy magazyny.

Dziennik „Prawda" o manifestacjach 1-majowych w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" informuje o manifestacji 1-majowej w Warszawie, podkreślając jej imponujący przebieg i radosny charakter. Dziennik pisze również o przebiegu wielotysięcznych manifestacji 1-majowych w Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Katowicach, Gdańsku i Szczecinie.

Manifestacje 1-majowe w Polsce — pisze „Prawda" — przeszły pod znakiem walki o pokój i realizację planu 6-letniego. Wykazały one niezłomną siłę, jedność i zwartość narodu polskiego wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pierwszomajowe manifestacje polskich mas pracujących — stwierdza „Prawda" — odbywały się pod znakiem braterskiej przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim, bezgranicznej miłości do najlepszego przyjaciela Polski Ludowej Generalissimusa Stalina i do budowniczego i kierownika zjednoczonej i niepodległej Polski Prezydenta Bieruta.

„Prawda" zamieściła obszerne streszczenie przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta, wygłoszonego do narodu polskiego na manifestacji pierwszomajowej w Warszawie.

Delegacja polska w Moskwie złożyła wieniec w Mauzoleum Lenina

(f) MOSKWA (PAP). Członkowie delegacji polskich związków zawodowych, którzy wzięli udział w uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie, zwiedzili metro moskiewskie, gmachy wysokościowe, Muzeum Lenina oraz liczne zabytki stolicy radzieckiej.

W dniu 3 maja członkowie delegacji polskiej złożyli wieniec w Mauzoleum Lenina.

Przewodniczący delegacji Wojas wygłosił przemówienie przed mikrofonem radia moskiewskiego do mieszkańców stolicy radzieckiej. Mówca zobrazował osiągnięcia narodu polskiego w walce o realizację planu 6-letniego. Naród polski — powiedział ob. Wojas — jest wdzięczny narodowi radzieckiemu i wielkiemu przyjacielowi Polski Józefowi Stalinowi za wspaniały dar, jaki otrzymuje Warszawa w postaci Pałacu Kultury i Nauki. Naród polski jest dumny, że należy do wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki i wódz całej postępowej ludzkości Generalissimus Stalin.

3 maja delegacja polska opuściła Moskwę i udała się do Charkowa.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dnia 3 maja w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały wojsk ludowych w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem. Na poszczególnych odcinkach frontu środkowego i wschodniego nieprzyjaciel usiłował atakować przy poparciu lotnictwa i czołgów pozycje wojsk ludowych. Oddziały armii ludowej odparły ataki nieprzyjaciela, który poniósł straty w ludziach i w sprzęcie. Artyleria armii ludowej zatopiła w rejonie Kimczak (wybrzeże wschodnie) nieprzyjacielski okręt wojenny, który usiłował ostrzeliwać nadbrzeżne miejscowości zamieszkałe przez ludność cywilną.

Głodówka uwięzionych patriotów w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). — „Humanite" donosi, że 402 patriotów tuniskich, zesłanych do obozu Ben Gardan na południu Tunisu, ogłosiło 27 kwietnia głodówkę na znak protestu przeciwko niezmiernie ciężkim warunkom pobytu w obozie i brutalnemu postępowaniu administracji.

Związek Radziecki przekazał rządowi NRD 66 przedsiębiorstw przemysłowych

(f) BERLIN (PAP). Berlińska prasa demokratyczna ogłosiła następujący komunikat rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Rząd Związku Radzieckiego postanowił przekazać rządowi NRD 66 przedsiębiorstw Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego.

Ta decyzja rządu radzieckiego przekazania narodowi niemieckiemu przedsiębiorstw Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego jest wyrazem wiary narodów ZSRR w siły pokoju i demokracji naszego narodu. Rząd radziecki podkreśla raz jeszcze swą politykę uznawania suwerenności narodu niemieckiego, politykę, której wyrazem są propozycje zawarte w notach do mocarstw zachodnich, stanowiące podstawy sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest przekonany, że cały naród niemiecki powita decyzję rządu radzieckiego z radością i wdzięcznością jako nowy wspaniałomyślny wyraz przyjaźni.

Przedsiębiorstwa Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego wzięły wielki udział w budowie naszej pokojowej gospodarki. Radzieccy dyrektorzy, inżynierowie i technicy dokonali doniosłej pracy przy budowie tych przedsiębiorstw i podnieśli ich działalność na wysoki poziom techniczny. Produkcja przedsiębiorstw Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego wchodzi od chwili utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ramy planu naszej gospodarki narodowej.

Wśród 66 przedsiębiorstw przekazanych rządowi NRD znajdują się przedsiębiorstwa kopalniane, zakłady produkcji kabli i akumulatorów w Berlinie, stocznie „Neptun" w Rostocku, zakłady budowy samochodów „BMW" w Eisenach, zakłady budowy wagonów, fabryki metalurgiczne i inne zakłady.

W komunikacie swym rząd NRD podkreśla dalej, że przejście tych dobrze zagospodarowanych i sprawnie działających przedsiębiorstw na własność narodu niemieckiego nakłada na poszczególne ministerstwa, na kierownictwo przedsiębiorstw i na załogi obowiązek troszczenia się o to, ażeby nie było obniżenia jakości i ilości produkcji oraz o to, żeby dalszy rozwój przedsiębiorstw był zapewniony.

Niech wszyscy robotnicy, inżynierowie i technicy — stwierdza komunikat — zdadzą sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za dalszy rozwój tych przedsiębiorstw i przez wzmożenie walki o utrzymanie pokoju i wzmocnienie potęgi państwowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażą swą wdzięczność wielkiemu Stalinowi i narodowi radzieckiemu za wspaniałomyślną decyzję rządu ZSRR.

Uruchomienie nowego wielkiego pieca w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W przeddzień święta 1 Maja odbyła się w Trzynieckich Zakładach Metalowych im. Mołotowa uroczystość zapalenia nowego, wielkiego pieca. Piec ten, największy w Europie Środkowej, został nazwany im. 1 Maja.

Rząd USA zamierza wydać 55 marynarzy greckich w ręce monarchofaszystów

(a) NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik „New York Daily Worker" — policja amerykańska aresztowała i uwięziła na wyspie Ellis 55 marynarzy greckich. Władze amerykańskie zamierzają wydać ich w ręce greckich władz monarchofaszystowskich.

Przewodniczący Federacji związków zawodowych marynarzy greckich H. Arnautis oświadczył, że wśród uwięzionych znajduje się sekretarz generalny Federacji Nikolas Kaludis. Większość spośród uwięzionych marynarzy została aresztowana w kilka godzin po wysunięciu przez Federację żądania zawarcia nowej umowy zbiorowej i zapewnienia lepszego wyżywienia załogom statków handlowych.

Federacja związków zawodowych marynarzy greckich zwróciła się do wszystkich związków zawodowych z apelem, by zaprotestowały przeciwko pomocy okazywanej przez rząd amerykański greckim właścicielom statków w ich walce przeciwko związkom zawodowym marynarzy.

Terror w Maroku

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" podaje, że francuskie władze kolonialne w Maroku wzmagają represje wobec ludności. W ciągu ostatnich dni w miejscowościach Tiznit, Safi i in. skazano na więzienie 100 patriotów. Kilkuset Marokańczyków skazano również w Tangerze. Wielu patriotów deportowano na południe kraju.

Dziennik „L'Humanite" podkreśla, że nowa fala represji zbiega się z przybyciem do Maroka odpowiedzialnego urzędnika Departamentu Stanu USA Byrode'a.

Na marginesie

Ich gołębie

Gołębie nie cieszą się — jak wiadomo — sympatią Waszyngtonu. W ogóle, w atlantyckim świecie — nawet wizerunki tych wręcz niebezpiecznych ptaków wywołują mieszane uczucia: strachu i wściekłości.

Ale — nie mogąc podołać gołębiom pokoju — bynajmniej nie skapitulowali imperialiści. Potwierdziła to ostatnio francuska agencja AFP.

„Z laboratorium w Saint Louis (USA) — podała AFP — złodzieje skradli 50 gołębi służących do doświadczeń, aby je — jak można przypuszczać — sprzedać. Gołębie były zarażone bakteriami cholery. Policja z Saint Louis ostrzegła ludność przed kupnem gołębi, ponieważ mogą one przynieść śmierć".

Tak oto w nieoczekiwany sposób minister Acheson, który w charakterze „gołąbka pokoju" usiłował zaprzeczać wojnie bakteriologicznej w Korei — uzyskał dodatkowe „potwierdzenie" swych słów.

Przy okazji też okazało się, że imperialiści amerykańscy wyhodowali własne, oryginalne okazy „gołąbków pokoju".

Made in USA. ART

Naród niemiecki zdecydowanie przeciwstawi się wojennej polityce imperialistów

Przemówienie prezydenta NRD Wilhelma Piecka

(a) BERLIN (PAP). Jak już podaliśmy, na potężnej manifestacji pierwszomajowej wygłosił przemówienie prezydent NRD Wilhelm Pieck.

W dniu 1 maja — oświadczył prezydent Pieck — przekazujemy nasze pozdrowienia narodom ZSRR, narodom krajów demokracji ludowej oraz obrońcom pokoju w krajach kapitalistycznych.

Czołowym zadaniem klasy robotniczej i wszystkich miłujących pokój ludzi jest wzmożenie walki przeciwko przygotowaniom do nowej imperialistycznej wojny światowej. Naród niemiecki obchodzi święto 1 Maja 1952 r. w dniach brzemiennych w decyzje. Podżegacze amerykańsko-angielscy wybrali Niemcy zachodnie jako swą główną bazę agresji w Europie. W oparciu o Niemcy zachodnie chcą oni podporządkować sobie narody europejskie. Przy pomocy kłamstw i oszustw, gwałtu i terroru pragną oni wykorzystać ludność Niemiec zachodnich dla swej polityki rozbicia i remilitaryzacji. Głównym środkiem, zmierzającym do przeforsowania tej polityki, ma być wojenny „układ ogólny", który Adenauer chce zawrzeć z amerykańsko-angielskimi podżegaczami wojennymi w połowie maja br. Przez podpisanie wojennego „układu ogólnego" imperialiści nie chcą dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, chcą przypieczętować rozbicie Niemiec.

„Układ ogólny" ma umożliwić jawną i nieograniczoną remilitaryzację Niemiec zachodnich. Młodzież niemiecka w Trizonii ma być wykorzystana w amerykańskiej armii najemnej. Niemcy zachodnie mają być włączone do agresywnego paktu atlantyckiego. Podobnie jak kiedyś Hitler, tak dzisiaj Adenauer głosi wprowadzenie „nowego ładu w Europie wschodniej". Cele, jakie stawia sobie Adenauer, godzą w Niemiecką Republikę Demokratyczną i kryją w sobie ogromne niebezpieczeństwo wojny bratobójczej w Niemczech.

Wojenny „układ ogólny" oznacza równocześnie utrwalenie imperialistycznego reżimu okupacyjnego w Niemczech zachodnich. Układ ten przewiduje m. in., że zachodni komisarze okupacyjni obejmą całą władzę zwierzchnią w wypadku, jeśli w Niemczech zachodnich wybuchnie strajk powszechny. W ten sposób obca dyktatura militarna ma przeszkodzić walce związków zawodowych, walce klasy robotniczej o jej podstawowe prawa.

Cały ciężar remilitaryzacji Niemiec zachodnich spada na barki mas pracujących, podczas gdy amerykańscy i zachodnio-niemieccy monopoliści otrzymywać będą ogromne zyski. Dla tych zysków magnaci przemysłu zbrojeniowego Zagłębia Ruhry gotowi są nikczemnie zdradzić naród.

W obliczu powagi sytuacji Komitet Centralny SED zwrócił się do całego narodu z apelem, by nie dopuścił do zawarcia „układu ogólnego". Wzywamy cały naród niemiecki, wszystkich robotników i chłopów, wzywamy wszystkich Niemców, by przy pomocy masowych demonstracji i masowego strajku pokrzyżowali plany podpisania wojennego „układu ogólnego".

Mówca zwraca się następnie do robotników Niemiec zachodnich z apelem o realizowanie jedności działania. Zjednoczona klasa robotnicza — oświadczył prezydent Pieck — mogłaby położyć kres zbrodniczej polityce wojennej, prowadzonej w Niemczech zachodnich i mogłaby obalić rząd Adenauera. Robotnicy zespoleni jednością działania z powodzeniem kierować będą wielkim ruchem ludowym, ruchem walki o ogólnoniemieckie wolne wybory i o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu, o sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami.

Wojenny „układ ogólny" — oświadczył dalej prezydent Pieck — stanowi również zagrożenie dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podżegacze wojenni wzmagają swe prowokacje. Knują oni plany, mające na celu zniszczenie wszystkich osiągnięć naszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Podżegacze wojenni są wrogami naszych robotników; pragną oni zagrabić dla siebie zakłady przemysłowe i wydać je na łup monopolistów.

Podżegacze wojenni są wrogami chłopów, ponieważ pragną wydać ich na łaskę i niełaskę junkrów. Są oni wrogami narodu niemieckiego, gdyż pragną wtrącić go w otchłań niszczycielskiej i pustoszącej wojny.

Mówca wezwał masy pracujące NRD, by wzmogły czujność i stały na straży swych osiągnięć demokratycznych oraz wielkich zdobyczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, budującej pokojową gospodarkę.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z wojennym „układem ogólnym" i knowaniami wojennymi imperializmu — powiedział prezydent Pieck — wymaga od nas stanowczo, abyśmy byli gotowi i zdolni do obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, w celu zapobieżenia lub odparcia wszelkiego ataku wroga na naszą Republikę.

Jeżeli ludność zachodnio-niemiecka nie przeszkodzi powołaniu młodzieży do wojsk najemnych w służbie imperializmu amerykańskiego i jeżeli nie przeszkodzi zawarciu wojennego „układu ogólnego", wskutek czego wyniknie niebezpieczeństwo wojny amerykańskiej przeciwko Wschodowi — wówczas stanie się rzeczą konieczną, by Niemiecka Republika Demokratyczna zorganizowała zbrojną obronę kraju ojczystego. Oczywiste jest jednak przy tym, że nie będzie to oznaczało remilitaryzacji ani militaryzmu, jak to się dzieje w Niemczech zachodnich, gdzie najemne wojska wasalnego rządu bońskiego pozostają na służbie agresywnej polityki amerykańskich przemysłowców zbrojeniowych — przeciwko narodowi niemieckiemu. Siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinny służyć wyłącznie obronie naszej ojczyzny, utrzymaniu pokoju, ochronie wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył następnie prezydent Pieck — wskazał narodowi niemieckiemu pokojową drogę wiodącą do szczęśliwej przyszłości. Rząd NRD w swym piśmie do czterech mocarstw domagał się w imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Na pismo to odpowiedział jedynie rząd ZSRR, który wysunął propozycje, zmierzające do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Przyjęcie propozycji radzieckich i ich realizacja usunie raz na zawsze niebezpieczeństwo agresywnego militaryzmu niemieckiego, zagrażającego narodom Europy.

Jednakowoż Adenauer i imperialiści zachodni chcą wojny. Chcą oni wykorzystać militarystów i odwetowców w Niemczech zachodnich w celu rozpętania trzeciej wojny światowej. Naród niemiecki odrzuca kategorycznie ich politykę.

Potężne demonstracje pierwszomajowe — powiedział w zakończeniu prezydent Wilhelm Pieck — powinny być ostrzeżeniem dla wszystkich podżegaczy wojennych. Naród niemiecki występuje stanowczo przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i nigdy nie uzna tego haniebnego dokumentu.

Przeciw siłom agresji w walce o pokojowe Niemcy

Zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy — to pokój w Europie. Rozbicie Niemiec, remilitaryzacja Trizonii, realizowana w przyśpieszonym tempie przez imperializm amerykański — to groźba wojny w Europie.

Prawdy te głęboko zapadły w serce narodowi niemieckiemu i narodom całej Europy. Dlatego też walka o zjednoczenie Niemiec, walka przeciwko remilitaryzacji — popierana jest przez masy ludowe całego naszego kontynentu. Dlatego też z powszechnym poparciem spotkała się radziecka inicjatywa zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi, demokratycznymi i suwerennymi Niemcami.

Boją się jak ognia takiego rozwiązania imperialiści amerykańscy i ich bońskie marionetki. W obliczu rosnącej presji narodu niemieckiego i narodów całej Europy, domagających się pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec — imperialiści amerykańscy gorączkowo przyśpieszają tempo swych przygotowań wojennych w Niemczech. Ukoronowaniem tych przygotowań ma być podpisanie w Bonn „układu generalnego", zwanego przez ludność Niemiec „układem generalskim". Słuszna to nazwa, bo „układ generalny" ma na celu przypieczętowanie rozbicia Niemiec i okupacji Trizonii co najmniej na dalsze 50 lat, o f i c j a l n e odrodzenie agresywnego Wehrmachtu, jako kluczowej siły „armii europejskiej" i formalne włączenie Trizonii do amerykańskiego systemu agresji w Europie zachodniej. „Układ generalny" ma być narzędziem realizacji szaleńczych planów Adenauera i jego kompanów, którzy — z pełną aprobatą imperialistów amerykańskich — marzą głośno o podboju ziem polskich, o Uralu, o zaprowadzaniu „nowego ładu" w krajach Europy Wschodniej. Przygrywką do tego układu było trizońsko-amerykańskie porozumienie, na podstawie którego opuszczą automatycznie więzienia-pensjonaty w Trizonii, krwawi zbrodniarze hitlerowscy, mordercy setek tysięcy Polaków, grabieżcy i kaci narodów Europy w okresie hitlerowskiej okupacji.

Czynnikiem, który stoi na przeszkodzie w realizacji tych planów i krzyżuje te zbrodnicze zamysły jest walka narodu niemieckiego o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy, popierana w pełni przez wszystkie narody Europy. Ostoją tej walki jest Niemiecka Republika Demokratyczna — pierwsze w historii pokojowe państwo niemieckie, które stosunki ze wszystkimi narodami opiera na zasadach przyjaźni i współpracy. Państwo, które stosunki z Polską oparło na uznaniu granicy na Odrze i Nysie, za wieczną granicę pokoju.

Naród polski solidaryzuje się w pełni z walką Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zjednoczenie kraju. Naród polski popiera całym sercem trudną, uporczywą, bohaterską walkę patriotów zachodnio-niemieckich, którzy nie bacząc na potężny nacisk propagandy amerykańskich okupantów i spuszczonych ze smyczy rewizjonistów hitlerowskich, nie bacząc na terror i prześladowania kontynuują i wzmagają bój o nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy. Naród polski widzi w takim rozwiązaniu sprawy niemieckiej zagwarantowanie pokoju, widzi przekreślenie rozpasanej nagonki rewizjonistycznej Adenauera i jego kamratów, widzi pokrzyżowanie możliwości nowego „Drang nach Osten", którego rząd boński jest gorącym zwolennikiem i propagatorem. Naród polski rozumie dobrze, że plany amerykańskie godzą w bezpieczeństwo naszych granic.

Jasne jest, że istnienie i wszechstronny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz walka jaką toczy o pokojowe zjednoczenie Niemiec, wywołuje wściekłość w obozie imperialistów i ich zachodnio-niemieckich najmitów. „Podżegacze wojenni — mówił na pierwszomajowej manifestacji prezydent NRD tow. Pieck — wzmagają swe prowokacje. Knują oni plany, mające na celu zniszczenie wszystkich osiągnięć naszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej".

Tow. Pieck podkreślił, że sytuacja jaka się wytworzyła w związku z wojennym „układem generalnym" i knowaniami wojennymi imperialistów wymaga gotowości do obrony bezpieczeństwa i osiągnięć demokratycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tow. Pieck stwierdził z całą mocą, że jeżeli ludność zachodnio-niemiecka nie przeszkodzi powołaniu młodzieży do wojsk najemnych w służbie imperializmu amerykańskiego i jeżeli nie przeszkodzi zawarciu wojennego „układu ogólnego", wskutek czego wyniknie niebezpieczeństwo wojny amerykańskiej przeciwko Wschodowi — wówczas stanie się rzeczą konieczną, by Niemiecka Republika Demokratyczna zorganizowała zbrojną obronę kraju ojczystego.

Słowa tow. Piecka będą nowym bodźcem dla ludności całych Niemiec, a w szczególności Trizonii do wzmożenia walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich. Słowa tow. Piecka będą ostrzeżeniem dla imperialistów amerykańskich i ich sługusów ostrzeżeniem, które mówi wyraźnie, że jeżeli imperialiści nie zejdą z dotychczasowej drogi, drogi remilitaryzacji Trizonii, wskrzeszania Wehrmachtu i „układu generalnego" — Niemiecka Republika Demokratyczna potrafi zorganizować obronę i zapewnić bezpieczeństwo swojego kraju.

Naród polski, budujący nową, szczęśliwą przyszłość popiera w pełni walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwko zakusom imperialistów amerykańskich i powoływaniu odwetowego, agresywnego Wehrmachtu. Naród polski popiera i popierać będzie wszelkie poczynania rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w walce o zjednoczenie Niemiec, w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju w Europie.

Demonstracja przeciw „układowi ogólnemu" w zachodnim Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w amerykańskim sektorze zachodniego Berlina odbyła się w piątek demonstracja przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu". Liczni berlińczycy, przeważnie studenci, zebrali się przed gmachem Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, gdzie w obecności bawiącego w zachodnim Berlinie bońskiego „prezydenta" Heussa odbyć się miała uroczystość inauguracji tej uczelni. Demonstranci przyjęli Heussa chóralnymi okrzykami: „Precz z układem ogólnym!".

Oddziały policji zachodnio-berlińskiej, zaatakowały brutalnie demonstrantów bijąc ich pałkami gumowymi. Przeszło sto osób aresztowano.

*

(f) BERLIN (PAP). — Z Duesseldorfu donoszą, że 11 maja odbędzie się w Essen zlot młodzieży zachodnio-niemieckiej pod hasłem: „Opierajcie się remilitaryzacji!", „Młodzież przeciwko układowi ogólnemu!", „Żądamy rokowań czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jedności Niemiec!", „Domagamy się traktatu pokojowego zamiast układu ogólnego!".

Nikt nie może pozostać obojętny wobec zbrodni amerykańskich ludobójców

List otwarty przewodniczącej Chińskiego Czerwonego Krzyża

(f) PEKIN (PAP). Przewodnicząca Chińskiego Czerwonego Krzyża Li Teh-czuan ogłosiła list otwarty do wszystkich członków Towarzystw Czerwonego Krzyża na całym świecie.

— Wybrana zostałam przewodniczącą komisji dla zbadania faktów prowadzenia przez imperialistów amerykańskich wojny bakteriologicznej — stwierdza w swym liście Li Teh-czuan. Komisja ta składająca się z przedstawicieli partii i organizacji demokratycznych oraz biologów, chemików i innych specjalistów udała się 15 marca br. do Korei Północnej i do Chin Północno-Wschodnich, gdzie przeprowadziła badania.

Dowody rzeczowe zgromadzone przez Komisję i zeznania przesłuchanych przez nią naocznych świadków, dowodzą niezbicie, że imperialiści amerykańscy używają broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Komisja przesłuchała także wielu amerykańskich jeńców wojennych, którzy potwierdzili fakt, że imperialiści amerykańscy przygotowywali od dawna wojnę bakteriologiczną.

Nikt z członków Towarzystw Czerwonego Krzyża nie może pozostać obojętny wobec potwornych zbrodni dokonywanych przez agresorów amerykańskich. Jest to sprawa sumienia, oraz poszanowania prawa międzynarodowego i godności ludzkiej. Zadaniem naszym jest praca dla szczęścia i dobra ludzkości! Wszyscy członkowie Towarzystw Czerwonego Krzyża powinni jednogłośnie zaprotestować przeciwko zbrodniom agresorów amerykańskich. W imię zasad humanitaryzmu powinni oni domagać się jednogłośnie położenia kresu okrutnej, zbrodniczej wojnie bakteriologicznej rozpętanej przez imperialistów amerykańskich.

Święto młodzieży chińskiej

(a) PEKIN (PAP). W dniu 4 maja naród chiński obchodzi Święto Młodzieży. 4 maja 1919 r. w wielu miastach chińskich odbyły się potężne manifestacje antyimperialistyczne. Od tej pory dzień 4 maja — dzień początku wielkiego antyimperialistycznego i antyfeudalnego ruchu w Chinach obchodzony jest corocznie jako Święto Młodzieży Chińskiej.

W bieżącym roku w dniu tym odbędzie się w Pekinie wiec młodzieżowy, a we wszystkich parkach stolicy będą zorganizowane zabawy ludowe. Odbędą się także wielkie zawody sportowe.

Władze angielskie prześladują robotników chińskich w Hongkongu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w ubiegłym miesiącu angielskie władze kolonialne w Hongkongu bezprawnie deportowały stamtąd 10 chińskich działaczy związkowych i robotników, których pobyt w Hongkongu był nie na rękę Anglikom.

Policja angielska znęcała się nad deportowanymi robotnikami chińskimi, bijąc ich i znieważając. Jeden z nich odniósł ciężkie rany.

Pod hasłem walki o pokój, demokrację i socjalizm demonstrowały 1 Maja masy pracujące całego świata

Potężne manifestacje pierwszomajowe w krajach kapitalistycznych mimo represji policji

Japonia

NOWY JORK (PAP). — Olbrzymie manifestacje pierwszomajowe w Japonii wywołały niezwykle silne wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej.

W samym tylko Tokio demonstrowało czynnie przeciwko polityce amerykańskiej ponad 400 tysięcy osób, a w całej Japonii liczba uczestników demonstracji antyamerykańskich obliczana jest na miliony. Znamienne jest przy tym, że pozostała ludność okazywała wyraźną sympatię demonstrantom.

Jak wynika niezbicie z przebiegu dnia 1 Maja w Japonii, szczególną popularność zyskały tam hasła walki przeciwko narzuconemu Japonii separatystycznemu traktatowi „pokojowemu".

Większość dzienników amerykańskich poświęciła wydarzeniom w Tokio i w innych miastach japońskich artykuły wstępne, usiłując osłabić potężne wrażenie wywołane tymi wydarzeniami i starając się, pomimo wymowy faktów, uzasadnić politykę amerykańską w Japonii. W swoim zdenerwowaniu prasa amerykańska oskarża rząd i policję japońską o nieumiejętność tłumienia „rozruchów".

„Ce Soir" stwierdza, że dzień 1 Maja 1952 roku przejdzie do historii Japonii. Ponad trzy miliony Japończyków manifestowało w całym kraju wolę odzyskania pełnej niepodległości.

Niemcy

BERLIN. (PAP). Prasa demokratyczna donosi z wielu miast Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich o manifestacjach pierwszomajowych mas pracujących.

W mieście Hall w manifestacji pierwszomajowej uczestniczyło przeszło 200.000 osób, w Schwerinie — 65.000, w Erfurcie — przeszło 120.000. Potężne manifestacje odbyły się również w Chemnitz, Fuerstenbergu n.Odrą, w Dreźnie, Zwickau, Poczdamie, Eisleben i wielu innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jak podaje agencja ADN, w wiecu pierwszomajowym w Hamburgu wzięło udział 60.000 robotników. Przeszło 10.000 mieszkańców Frankfurtu n.Menem domagało się w dniu 1 Maja zorganizowania masowego strajku protestacyjnego przeciwko podpisaniu „układu ogólnego". W wiecu pierwszomajowym, który odbył się w Mannheimie, uczestniczyło przeszło 20.000 osób.

Włochy

RZYM. (PAP). W całych Włoszech odbyły się imponujące manifestacje pierwszomajowe.

W Neapolu ponad 200.000 osób wzięło udział w manifestacji i wielkim wiecu, na którym przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy Di Vittorio.

W Palermo zakazany został pochód. Na znak protestu odbył się 2 maja dwugodzinny strajk powszechny w Palermo i w prowincji.

Grecja

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje wiadomość rozgłośni „Wolna Grecja" stwierdzającą, że w odpowiedzi na zakaz rządu greckiego świętowania w kraju 1 Maja — w dniu tym strajkowali robotnicy i urzędnicy licznych instytucji państwowych i miejskich.

Finlandia

HELSINKI (PAP). Ze wszystkich zakątków Finlandii nadchodzą wiadomości o manifestacjach, które odbyły się 1 Maja pod hasłami walki o pokój i demokrację, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i o podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Wspaniały wiec i manifestacja odbyły się w mieście Turku z udziałem około 18.000 ludzi. Przeszło 15.000 osób wysłuchało przemówienia sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii — Wille Pessi, wygłoszonego w Tampere. Około 75.000 osób wzięło udział w wiecu w Pori.

Anglia

LONDYN (PAP). Na wiecu pierwszomajowym, zorganizowanym przez londyński okręgowy komitet partii komunistycznej obecni byli liczni przedstawiciele organizacji robotniczych i innych organizacji postępowych.

„1 Maja — dzień walki o jedność, pokój i socjalizm", „O zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami" — oto hasła, pod którymi demonstrowała ludność pracująca. Na wiecu wygłosił przemówienie sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej — Harry Pollitt.

Alger

PARYŻ (PAP). — Korespondent „Humanite" donosi z Algeru, że dzień 1 Maja przekształcił się w wielki dzień walki z kolonializmem. Mimo nagromadzenia w mieście znacznych sił policji, gwardii ruchomej i wojska, w różnych dzielnicach odbyły się wiece robotnicze. Wielu znanych działaczy związkowych zostało aresztowanych.

Demonstracje odbyły się również w Blida, Orleansville, Menerville. W Constantine robotnicy demonstrowali mimo ataków policji. 10 tysięcy osób wzięło udział w wiecu, zorganizowanym w Domu Związkowym.

W okręgu Louedrich 2 tysiące chłopów i robotników rolnych, stawiając opór policji, manifestowało przez 4 godziny. Manifestacje odbyły się również w innych miastach.

Dnia 2 bm. proklamowano w Oranie strajk na znak protestu przeciwko napaści policji i żandarmerii na manifestantów.

Ameryka Łacińska

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy, w różnych krajach Ameryki Łacińskiej mimo represji policyjnych odbyły się demonstracje pierwszomajowe.

W La-Paz (Boliwia) 15 tysięcy robotników demonstrowało pod hasłem natychmiastowej nacjonalizacji kopalń cyny i odwołania misji amerykańskiej.

W stolicy Urugwaju — Montevideo odbyła się wielotysięczna demonstracja pierwszomajowa. Demonstracja zakończyła się wielkim wiecem.

NOWY JORK (PAP). Z Meksyku donoszą, że demonstracja pierwszomajowa była w bieżącym roku największą ze wszystkich demonstracji pierwszomajowych w tym mieście. Wzięło w niej udział 500 tysięcy osób.

Jak podają, grupa uzbrojonych faszystów zaatakowała uczestników demonstracji. Jeden z demonstrantów został zabity, 17 rannych.

Indie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Delhi:

Dnia 1 Maja w całych Indiach odbyły się wielkie demonstracje mas pracujących.

W stolicy Indii — Delhi, demonstracja pierwszomajowa zorganizowana została przez związki zawodowe. Na placu Gandhiego odbył się wiec, w którym wzięło udział 10 tysięcy osób.

Kanada

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Ottawy, w wielu miastach Kanady odbyły się wiece i demonstracje pierwszomajowe. Masy pracujące Toronto uczciły dzień 1 Maja demonstracją, która odbyła się po pracy. Wzięło w niej udział przeszło 2 tysiące osób.

Dwa światy — jeden maj

Przepojone niezłomną wolą pomnażania osiągnięć w budownictwie nowego, szczęśliwego życia, w poczuciu dumy z osiągniętych sukcesów — manifestowały 1 Maja milionowe szeregi mas pracujących świata demokracji i socjalizmu. Zwycięskim świętem majowym pulsowały ulice Moskwy i Warszawy, Pekinu i Pragi, Sofii i Budapesztu.

W warunkach terroru, wbrew zakazom, prześladowaniom i zakłamanej propagandzie imperialistów, demonstrowały w dniu bojowego przeglądu sił demokracji i postępu masy pracujące krajów kapitalistycznych i zależnych. Demonstrowały niezłomną wolę walki przeciw amerykańskim okupantom i zdrajcom swoich narodów. Krwią robotniczą spłynęły ulice Tokio, Rouen, Meksyku.

Potężną, nierozerwalną klamrą spinała pochody 1-majowe w dwóch światach międzynarodowa solidarność klasy robotniczej, wspólna walka o pokój, przeciw amerykańskim imperialistom, wspólna walka o wolność i przyjaźń między narodami, o lepszą przyszłość człowieka pracy.

W tym dniu myśli i uczucia manifestujących biegły ze wszystkich krajów — tych które wyzwolone spod kapitalizmu budują nowe życie i tych, które walczą przeciw imperializmowi o prawo do wolnego życia — ku Wielkiemu Krajowi Rad, ku wodzowi ludzkości chorążemu pokoju — Stalinowi.

*

Przemawiając z okazji 1 Maja minister pracy USA Tobin, „autorytatywnie" — stwierdził, że w sferze wpływów Stanów Zjednoczonych „*wszyscy robotnicy bez względu na narodowość, rasę i płeć mają możność swobodnego wyrażania swych żądań*".

Kiedy pan Tobin mówił o „swobodzie wyrażania żądań" w królestwie dolara, amerykański sztab w Tokio wydał policji Joszidy rozkaz strzelania do uczestników pierwszomajowej demonstracji, żądających niepodległości i wolności dla narodu japońskiego, wyrażających wolę walki o pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. W rezultacie zbrodniczej akcji policji 3 uczestników demonstracji zabito, kilkuset raniono, kilkuset aresztowano.

Źródłem wściekłości amerykańskich okupantów Japonii i ich ekspozytury, rządu Joszidy, wściekłości, która kazała im strzelać do manifestujących mas, był potężny rozmach demonstracji, był strach przed gniewną, bojową postawą demonstrantów. 400 tysięcy ludzi protestowało 1 Maja w Tokio przeciw remilitaryzacji Japonii i przekształcaniu jej w kolonię i bazę wojenną USA. Ponad pół miliona robotników wyszło pod tymi hasłami na ulice Osaki. W 500 demonstracjach i wiecach 1-majowych w całym kraju uczestniczyło ponad 3 miliony ludzi.

Prasa amerykańska usiłowała zbagatelizować masowe 1-majowe demonstracje i sprowadzić je do „wybryków" komunistycznych grup. Ale faktów nie dało się ukryć.

1-majowe wydarzenia w Japonii wstrząsnęły światem. Angielska gazeta burżuazyjna „News Chronicl" pisała nazajutrz, że demonstracja „*miała charakter rewolucyjny*". „Daily Telegraph" przestrzega, że antyamerykańskie nastroje w Japonii obejmują nie tylko komunistów i że zajścia tokijskie „*obaliły naiwną wiarę w nawrócenie się Japonii na współpracę z Zachodem*", a francuski „Monde" stwierdził wręcz, że „*zajścia w Tokio stawiają pod znakiem zapytania całą dalekowschodnią politykę Waszyngtonu*".

*

Minister pracy USA pan Tobin, mówił o tym, że w krajach kapitalistycznych 1 Maja robotnicy mają możność „swobodnego wyrażania swych żądań".

A w przeddzień 1 Maja cała burżuazyjna prasa amerykańska pisała, że „*przebieg demonstracji śledzić będzie 1800 policjantów i setki agentów FBI. Spisy i fotografie demonstrantów przekazane zostaną odpowiednim organom*". Miało to oczywiście odstraszyć robotników i ludzi pracy od wzięcia udziału w 1-majowej manifestacji. Ale nie odstraszyło.

Ponad 80 tysięcy robotników, studentów uczniów, inteligencji postępowej demonstrowało na Union Square w Nowym Jorku przeciw amerykańskiej polityce wojny, przeciw agresji w Korei i stosowaniu przez USA broni bakteriologicznej, przeciw faszyzacji i militaryzacji kraju. Wolności dla uwięzionych przywódców komunistycznych — domagali się amerykańscy robotnicy. Szkół zamiast koszar, książek zamiast bomb atomowych — żądała młodzież. Zawarcia Paktu Pokoju — domagali się uczestnicy 1-majowej manifestacji w Nowym Jorku. Dziesiątki tysięcy zgromadzonych na ulicach ludzi przyłączało się do tych żądań wykazując, że wbrew knowaniom Wall Street prości ludzie w Stanach Zjednoczonych nie chcą wojny, że pragną pokoju.

*

1 Maja nie omieszkał wypowiedzieć się przed radiem londyńskim mr Attlee. Jego przemówienie w znacznej części poświęcone było (cytujemy) „*pełnej wolności jaką cieszą się kraje Brytyjskiej Wspólnoty Narodów*".

Tego samego dnia radio londyńskie nadało komunikat następującej treści: „*Na Malajach potrojono nagrody za schwytanie przywódców komunistycznych. Za ich zabicie otrzymuje się połowę nagrody. Cena za głowę sekretarza generalnego KP Malajów wynosi 30 tysięcy funtów*".

Podobną wolnością cieszą się kolonie innych krajów imperialistycznych, półkolonie i kraje zależne.

W Algerze, Tunisie i Iranie zakazano pierwszomajowych demonstracji. Demonstracje odbyły się mimo zakazów. Miasta Algeru i Tunisu spłynęły robotniczą krwią. Do starć doszło w Meksyku, gdzie zabito 2 demonstrantów.

W Grecji monarchofaszyści aresztowali patriotów, którzy udali się nad mogiłę Belojannisa, by złożyć hołd narodowemu bohaterowi.

Nie odważyli się francuscy pachołkowie imperialistów amerykańskich zaatakować kilkusettysięcznego pochodu 1-majowego w Paryżu, ale napadli na demonstrację w Rouen i Valenciennes, raniąc 50 osób.

*

Takiej demonstracji pierwszomajowej, jak w roku bieżącym Berlin nie pamięta. Wzięło w niej udział ponad milion osób. Do wolnego Berlina przedarły się ze stref zachodnich tysiące młodzieży, robotników i bezrobotnych, by razem z wolnymi braćmi manifestować wolę zjednoczenia kraju, domagać się traktatu pokojowego, protestować przeciw „ogólnemu układowi", przeciw zbrodniczej polityce Adenauera i bońskiej bandy sprzedawczyków. Milion Niemców manifestowało przed Wilhelmem Pieckiem na placu Marksa - Engelsa swoją niezłomną wolę walki o pokój, jedność i przyjaźń między narodami.

Wbrew terrorowi Adenauera i spółki we wszystkich miastach Niemiec zachodnich manifestacje pierwszomajowe osiągnęły dotąd nienotowane rozmiary, wykazując olbrzymi wzrost sił demokratycznych w Trizonii.

*

Potężny wzrost sił obrońców pokoju wykazały manifestacje pierwszomajowe na całym świecie. Terror imperialistycznych zbirów, ich napady na demonstracje 1 Maja, wypadki w Tokio, Rouen, Tunisie i Algerze, wykazując słabość i strach obozu imperializmu, pokazały jednocześnie nowym milionom ludzi prawdziwe oblicze ludobójców.

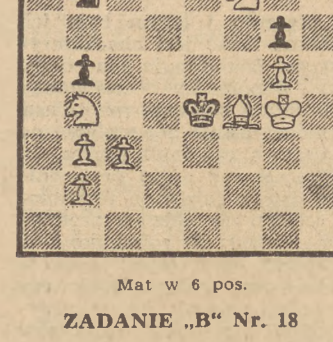
Przebieg wspaniałego, radosnego święta majowego w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w Chinach i NRD natchnął uciskane narody wiarą w zwycięstwo i wskazał im do tego zwycięstwa drogę.

B. Sz.

SZACHY

ZADANIE „A" Nr. 18

S. Sackmann „Dt. Wochenschach" 1913 r.



Mat w 6 pos.

ZADANIE „B" Nr. 18



Mat w 6 pos.

Powyższa pozycja powstała w partii Richter — Ahues, granej na turnieju w Berlinie w 1928 r. Białe odpowiednią kombinacją zamatowały przeciwnika. Co to za kombinacja?

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

opublikowanych w marcu 1952 r. (Nr. Nr. 9, 10, 11, 12, 13).

Zadania „A"

Nr. 9 F. Prokop. [illegible] K:a7 pat.

Nr. 10. J. Bikos: 1. Gf2 Hg7 2. Wd8 Hd7 3. G:d7 S dow. 4. Gg4 mat.

Nr. 11 L. Lindner: 1. Wb8 d3 2. W:b2.

Nr. 13. O. Fuss: [illegible]

Nr. 14 H. Ahues [illegible]

Lista rozwiązujących zadania „A": [illegible]

Nagrody otrzymują: [illegible]

Zadania „B"

Nr. 9. Alechin—Zubarew [illegible]

Nr. 10. Tornerup — Yanofsky [illegible]

Nr. 11 Wexle — Westlund [illegible]

Nr. 12 Reti — Tartakower [illegible]

Nr. 14. Grünfeld — Tarrasch [illegible]

Nagrody otrzymują:

Za rozwiązanie zadania Nr. 5 H. Gryclender, St. Grądzielewski i J. Noworyta.

Nr. 10. Al. Chrzanowski, Z. Mulewicz i W. Rosolak.

Nr. 11. Z. Augustyniak, J. Seglet i J. Witeczek.

Nr. 13. H. Gałązka, F. Piecha i A. Stolenwerg.

Nr. 14 E. Kryslak, B. Kwapień i H. Kroc.

Pełniejsze wykorzystanie maszyn — to większa i lepsza produkcja

Bertold Dobranc

główny inżynier Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn

Zadania, jakie załoga nasza postawiła przed sobą w ramach zobowiązań podjętych, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta — w znacznej swej części zostały wykonane. Dobiegła również końca realizacja zobowiązań 1-majowych. Mimo więc, że trwa jeszcze wykonywanie długofalowych zobowiązań, warto już dziś zastanowić się nad sposobami, które stworzyły nam możliwość pomyślnego ich realizowania.

Warunkiem, niezbędnym dla podniesienia produkcji i pełnego wykonania tych zobowiązań, jest u nas zwiększenie stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń. Zagadnienie to zaś nie zostało jeszcze do końca należycie rozwiązane.

W grudniu ub. roku tokarze PZBM — Rybowiak, Siekierka i Królikowski roztoczyli socjalistyczną opiekę nad obsługiwanymi przez siebie maszynami. Ta cenna inicjatywa, która powinna była znacznie przedłużyć międzyremontowy okres pracy maszyn, nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów zarówno wskutek niedocenienia jej przez część załogi, jak i w wyniku niedociągnięć ze strony nadzoru technicznego. Były np. wypadki niereagowania przez kierownictwo działu ruchu na sygnały robotników o spostrzeżonych niedomaganiach maszyn, co m. in. spowodowało przepalenie się silnika elektrycznego i 220 maszynogodzin postoju jednej tylko obrabiarki.

Poważnym również błędem ze strony kierownictwa było zaniedbanie inicjatywy przekazywania maszyn w ruchu. Specjalnie dla tego celu sporządzone książki kontrolne wykorzystywane są wzorowo jedynie przez obsługę tokarki — Mazurka i Gadzińskiego, obsługę wytaczarki — Żubryckiego i Stankiewicza, wiertarki promieniowej — Rakowskiego i Budzyńskiego i heblarki dużej — Szczechury i Węglarza.

W 1951 roku stopień wykorzystania obrabiarek w PZBM wahał się w granicach od 38 procent do 49 procent. W pierwszych miesiącach 1952 r. wzrósł do 51,3 procenta, osiągając przewidzianą w planie wysokość. Nie jest to jednak bynajmniej górna granica możliwości wykorzystania przez nas parku maszynowego.

Usprawnienie planowania warsztatowego pozwoli lepiej wykorzystać maszyny

Aby lepiej, pełniej wykorzystać maszyny trzeba przede wszystkim właściwie zorganizować roboty warsztatowe. Nieodzownym zaś tego warunkiem jest dobrze pracująca rozdzielnia robót, szczególnie na wydziale mechanicznym i montażowym. Rozdzielnia ta musi nie tylko sterować właściwym dopływem surowca i półfabrykatów do poszczególnych stanowisk roboczych, ale czuwać również nad właściwym i terminowym rozdziałem robót na wydziale mechanicznym, aby montaż otrzymywał na czas części, wchodzące w skład montowanego agregatu.

Kierownictwo naszych zakładów zwróciło specjalną uwagę na wytyczenie właściwego kierunku pracy rozdzielni poprzez utworzenie magazynów wydziałowych, magazynów półfabrykatów, lepszą organizację transportu wewnętrznego oraz opracowanie specjalnej instrukcji pracy dla rozdzielni wydziałowej.

Niemały wpływ na pracę rozdzielni ma terminowe dostarczanie dokumentacji warsztatowej. Na tym odcinku kierownictwo zakładu nie umiało przezwyciężyć trudności związanych z dużym wachlarzem asortymentowym, produkcją prototypową oraz zbyt późnym zatwierdzaniem planów produkcyjnych. Niedociągnięcia te miały częstokroć taki skutek, że np. odlewy żeliwne, z uwagi na planową produkcję, wędrowały bezpośrednio z odlewni na obrabiarki bez uprzedniego sezonowania. W rezultacie — odlewy o konstrukcji wiotkiej częstokroć ulegały po obróbce zniekształceniu, lub pęknięciu jak to np. miało miejsce przy płytach do błotniarek lub niektórych kołach zębatych i pasowych.

Obecnie jednak, dzięki zrealizowaniu przez biuro konstrukcyjne zobowiązań, problem ten w zasadzie rozwiązaliśmy.

Przestrzeganie planu remontów kapitalnych

Jedną z form walki o wzrost wykorzystania maszyn jest dobór tych obrabiarek, które można obsługiwać systemem wielowarsztatowym. Formę tę zainicjował w naszych zakładach oddział obróbki ciężkiej na niektórych tokarkach czołowych i karuzelowych.

Ogromną ponadto rolę w walce o zmniejszenie postojów maszyn odgrywa właściwe zaplanowanie remontów i przestrzeganie ich terminów.

Nauczeni doświadczeniem ubiegłego roku, kiedy to wskutek wadliwej realizacji planów remontowych, wyremontowano zaledwie 50 procent przewidzianych obrabiarek, kierownictwo zakładu zorganizowało specjalny, wydzielony warsztat remontowy, wyposażony w potrzebne maszyny i urządzenia. Stworzono również brygady, wykonujące wyłącznie remonty kapitalne i średnie oraz specjalne brygady lotne dla napraw doraźnych i usuwania przyczyn awarii.

Reorganizacja ta pozwoliła, mimo zwiększonego znacznie planu remontów kapitalnych i średnich, na realizację w pierwszym kwartale 1952 r. rocznego planu remontów w ponad 20 procentach, co daje gwarancję doprowadzenia w bieżącym roku naszego parku obrabiarkowego do właściwego stanu technicznego.

Szkolenie zawodowe

Obok czynników natury technicznej i organizacyjnej, momentem, decydującym o stopniu wykorzystania maszyn i o ich pracy — jest człowiek, obsługujący maszynę. Im wyższe są kwalifikacje zawodowe, im wyższy jest poziom uświadomienia, im silniejsze jest poczucie odpowiedzialności za stan i pracę maszyn — tym lepiej maszyny te będą pracować, tym lepiej będą wykorzystane.

Doceniając wagę tego zagadnienia, prowadzimy w naszych zakładach specjalne doszkalanie zawodowe, obejmując nim obecnie ponad 200 członków załogi. Poważnie wpłynęło to na wzrost wydajności pracy i wzrost wykorzystania obrabiarek przy równoczesnym podniesieniu jakości produkcji.

Dużo pomógł nam na tym odcinku aktyw partyjny zakładów, poruszając zagadnienie właściwego wykorzystania maszyny i należytej nad nią opieki — na naradach produkcyjnych, zebraniach partyjnych i młodzieżowych, wpajając w załogę socjalistyczny stosunek do pracy i poszanowanie własności społecznej.

*

Wyciągając wnioski z dotychczasowych naszych błędów i niedociągnięć na odcinku walki o zwiększenie stopnia wykorzystania maszyn, zwróciliśmy przede wszystkim uwagę na niedocenioną do niedawna przez kierownictwo naszych zakładów socjalistyczną opiekę nad maszynami. Obecnie nastąpiła już poważna poprawa w tej dziedzinie. Cała niemal obsługa obrabiarek włączyła się do walki o opiekę nad maszynami.

Rozwijając i popularyzując zainicjowane przez Królikowskiego, Rybowiaka i Siekierkę współzawodnictwo, dyrekcja w oparciu o podstawową organizację partyjną mobilizuje załogę do lepszego, pełniejszego wykorzystania parku maszynowego, by zrealizować z honorem plan 1952 r.

Odznaczenia za dobrą pracę w PGR-ach



W dniu 30 kwietnia br. wicepremier tow. Hilary Chełchowski udekorował przodujących pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych Krzyżami Zasługi. Na zdjęciu: wicepremier tow. Hilary Chełchowski dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi Franciszka Klawitera, brygadiera oborowego z PGR Cacanowo w województwie koszalińskim

Foto CAF — Kondracki

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka

(f) W całej Polsce trwają przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka, który obchodzony będzie corocznie w dniu 1 czerwca.

Na Śląsku powstał Wojewódzki Komitet Przygotowawczy Międzynarodowego Dnia Dziecka. Prace Komitetu koncentrują się wokół przygotowań do wielkiego wojewódzkiego zlotu dziecięcego w Katowicach, który odbędzie się 1 czerwca br. Zlot poprzedzą eliminacje zespołów artystycznych na terenie gmin, powiatów i dzielnic miast.

Najlepsze zespoły artystyczne wystąpią na zlocie w Katowicach. Młodzieżowe Domy Kultury i Domy Harcerskie zapełniają się młodzieżą, która przeprowadza próby swych programów artystycznych.

Do dnia 1 czerwca odbędą się we wszystkich szkołach podstawowych i ogólnokształcących w miastach i powiatach województwa wystawy prac i pomocy naukowych, wykonanych przez dzieci na zajęciach praktycznych. Wojewódzka wystawa prac młodzieży szkolnej trwać będzie do 20 czerwca.

[illegible] się również masowe imprezy sportowe dla młodzieży.

W Białymstoku ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Obrony Dziecka, w skład którego weszło 25 przedstawicieli świata nauki i kultury oraz czołowi działacze organizacji społecznych. Na pierwszą wojewódzką konferencję w obronie dziecka przybyły delegacje z całego województwa białostockiego. Zebrani wystosowali list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w którym piszą m. in.: „Przyrzekamy Ci, drogi Prezydencie, że będziemy nieustannie walczyć na każdym odcinku pracy o przedterminowe wykonanie zadań planu 6-letniego. Budując Polskę Socjalistyczną stworzymy lepsze życie naszym dzieciom i wzmocnimy światowy obóz pokoju. Obronimy nasze dzieci przed losem, jaki chcą im zgotować imperialiści. Naszą walką o pokój i plan 6-letni zwiążemy ręce amerykańskim siewcom bakterii chorobotwórczych i hitlerowcom z Bonn i nie dopuścimy do wywołania nowej pożogi wojennej".

Wojewódzkie rady narodowe zatwierdzają budżety i terenowe plany gospodarcze

(f) Wojewódzkie rady narodowe rozpatrują i uchwalają obecnie terenowe budżety wojewódzkie oraz plany gospodarcze na rok 1952.

Zadania budżetu i plan gospodarczy woj. białostockiego na rok bieżący, uchwalony na ostatniej sesji Woj. RN znacznie przewyższa założenia gospodarcze z ubiegłego roku. Globalna wartość produkcji drobnego przemysłu np. wzrośnie o 57 proc. Przemysł ten zatrudni w roku bieżącym kilka tysięcy nowych pracowników. Na wsi — dzięki melioracji i zagospodarowaniu dolin rzek: Nurca, Nereśli, Supraśli, Białej i Bagna Kubasy ogólna powierzchnia łąk wzrośnie o ponad 2 tysiące hektarów.

Plan gospodarczy woj. lubelskiego przewiduje dalsze polepszenie warunków bytowych ludzi pracy — m. in. przez oddanie do użytku ponad 5 tysięcy nowych izb mieszkalnych, dołączenie do sieci wodociągowej 2.200, a do sieci kanalizacyjnej 1.500 domów. Wydatkowanie poważnych sum na budowę nowych oraz przebudowę starych dróg poważnie usprawni połączenie komunikacyjne miast z odległymi gromadami. Wybudowanych zostanie w roku bieżącym około 95 kilometrów nowych dróg, przebudowane zaś będą drogi na łącznej długości 196 kilometrów.

Ponad 43 procent budżetu, uchwalonego przez gdańską WRN przeznaczone zostało na rozbudowę urządzeń gospodarki komunalnej, na rozwój placówek służby zdrowia oraz na upowszechnianie oświaty i kultury. Znaczne kwoty przewidziano na rozbudowę kanalizacji i wodociągów w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Starogardzie. Ludzie pracy na Wybrzeżu otrzymają ok. 7 tysięcy izb mieszkalnych z nowego budownictwa. Jednocześnie plan gospodarczy przewiduje przeprowadzenie kapitalnych remontów mieszkań we wszystkich ośrodkach robotniczych województwa. W dziedzinie ochrony zdrowia szczególny nacisk zostanie położony na rozwój placówek leczniczych na wsi. Liczba ośrodków zdrowia na wsi wzrośnie w porównaniu z rokiem ub. o 9 procent. Powstanie również 10 nowych żłobków stałych i 12 sezonowych żłobków wiejskich.

Ważne dla udających się do strefy nadgranicznej

(d) Wczasowicze, turyści, uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek zbiorowych oraz osoby przebywające w sanatoriach i domach leczniczo-profilaktycznych w strefie nadgranicznej powinny pamiętać, że w roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym, obowiązują ich przepisy, dotyczące m. in. posiadania odpowiednich dokumentów i zaświadczeń.

Pracownicy instytucji i przedsiębiorstw państwowych lub uspołecznionych oraz członkowie ich rodzin, młodzież szkolna, a także uczestnicy obozów, kolonii, wycieczek i turyści, udając się do strefy nadgranicznej, powinni zaopatrzyć się w ważny dokument, stwierdzający tożsamość, zaświadczenie zakładu pracy lub zakładu naukowego (jeśli uczący się nigdzie nie pracuje zawodowo) oraz kartę meldunkową (dla osób powyżej lat 16). Mieszkańcy wsi prowadzący gospodarstwa indywidualne, powinni zaopatrzyć się w zaświadczenia ZSCh.

Zaświadczenia te powinny zawierać dane personalne wyjeżdżającego, miejsce dokąd się udaje, cel wyjazdu i czas pobytu. Po powrocie należy zaświadczenie zwrócić instytucji, która je wydała.

Dla wczasowiczów, poza dokumentem tożsamości, wystarcza skierowanie Funduszu Wczasów Pracowniczych, potwierdzone pieczęcią ośrodka FWP, w którym przebywają. Osoby, skierowane przez Uzdrowiska Polskie lub Ministerstwo Zdrowia powinny posiadać zaświadczenia opieczętowane przez dyrekcję uzdrowiska w którym przebywają.

Należy pamiętać o obowiązku załatwienia formalności meldunkowych w ciągu 24 godzin po przybyciu na miejsce. Osoby przebywające w domach wczasowych, sanatoriach, domach leczniczo - profilaktycznych, schroniskach turystycznych — dokonują czynności zameldowania poprzez kierownictwo domu.

Obowiązek zameldowania nie dotyczy osób, których czas pobytu w strefie nadgranicznej nie przekracza 24 godzin od chwili przybycia do miejscowości, określonej w zaświadczeniu.

Wszystkie wymienione dokumenty należy mieć stale przy sobie i okazywać je na żądanie organów Wojsk Ochrony Pogranicza (nie dotyczy to dzieci do lat 13).

Jeśli chodzi o kolonie, obozy i wycieczki zbiorowe, to zainteresowane instytucje posiadają odpowiednie instrukcje, w jaki sposób załatwiać formalności, dotyczące grupowych wyjazdów i pobytu w strefie nadgranicznej.

Wszyscy czasowo przebywający w strefie nadgranicznej powinni stosować się do obowiązujących w danej miejscowości przepisów. Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może się odbywać w granicach rejonu, określonego w zaświadczeniu. Poruszanie się natomiast w pasie 2 km od linii granicznej odbywać się może tylko w rejonach wyznaczonych i podanych do wiadomości przez ogłoszenia na danym terenie.

W porze nocnej dozwolone jest poruszanie się w strefie nadgranicznej wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest dozwolone z wyjątkiem tych obiektów, których dotyczy zakaz fotografowania, a więc: obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych.

Obowiązek posiadania dokumentów, związanych z pobytem w strefie nadgranicznej, dotyczy również tych osób, które przebywają na wypoczynku nie w strefie nadgranicznej, ale zamierzają udać się do tej strefy.

Osoby nie pracujące, które zamierzają udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, obowiązane są posiadać zezwolenie na wjazd, wydane przez prezydium rady narodowej właściwej dla miejsca ich zamieszkania.

POKÓJ ZWYCIĘŻY

(dokończenie ze str. 3)

czu od polityki. Jakże się to stało, że w dniu rocznicy urodzin Wiktora Hugo, prawnuk jego znalazł się w Moskwie? Odpowiedź jest prosta: Moskwa święciła ten jubileusz, podczas, gdy rząd francuski niczym nie uczcił pamiętnej daty, jakkolwiek każdy Francuz wie, że Hugo to największy poeta Francji.

Przemysłowcy i kupcy wyprzedzili uczonych i pisarzy, pierwsi postawili kwestię konieczności spotkań, rokowań, wymiany. Teraz kolej na działaczy kultury, którzy widzą, że sztuczne hamowanie krążenia krwi grozi śmiercią.

U nas na północy zima trwa długo i pamiętamy, jakie mrozy panowały w początkach kwietnia. Tym bardziej cieszy nas wiosna, pierwsza zieleń, majowy wietrzyk. Bardziej niż inne narody zaznaliśmy niedoli wojny i dlatego, szczególnie cieszymy się z sukcesów ruchu pokoju, cieszymy się, że coraz więcej ludzi jest z nami, że z nami są narody, które podobnie jak my, pragną obronić pokój.

1 Maja — to przepiękne święto. Wyraża ono triumf życia nad śmiercią, a zarazem wyraża ciepło braterstwa; ludzie, którzy niezmiernie daleko od siebie prowadzą zupełnie różny tryb życia — złączeni są uczuciem solidarności, uczuciem poszanowania twórczej pracy, uczuciem wstrętu do wojny. W dniu tego wiosennego święta zwracamy się do naszych przyjaciół Chińczyków i Amerykanów, Japończyków i Koreańczyków, Anglików i Malajczyków, Francuzów i Vietnamczyków, Polaków i Niemców do wszystkich narodów ze słowami, które przyświecają naszemu wielkiemu i dobremu narodowi, budowniczym elektrowni wodnych i pracownikom zatrudnionym przy sadzeniu ochronnych pasów leśnych, górnikom i agronomom, Stalinowi i najmłodszemu pionierowi — z wielkimi słowami: Pokój zwycięży.

ILJA ERENBURG

Historia jednej wycieczki do spółdzielni produkcyjnej

Anatol Ryszczuk

Zmieszany traktorzysta stał przed Jaskulską i obcasem odruchowo kręcił dziurę w piasku. Nawet nie próbował się tłumaczyć, usprawiedliwiać.

— To was POM przysłał do nas — rzucała Jaskulska w zaczerwienioną od wstydu twarz chłopaka — po to, aby robotę partolić? Myślisz, że jak przewodniczący dziś wyjechał, to już można robić byle jak? Popatrz-no na zagon. Jak go zabronowałeś? Jakby pijany chłop kupę chrustu za sobą ciągnął.

— Chciałem prędzej — bąknął jąkając się.

— To dobrze, że chciałeś prędzej. Ale trzeba pamiętać o jakości — z kiepską robotą daleko nie zajedziemy.

Traktorzysta z natury dobry chłopak, nieco jednak lekkomyślny, spojrzał na pole. Widział swój błąd. Spiesząc się nie zabronował zagonu równomiernie, poomijał spore kawałki, po innych przejechał się dwukrotnie.

Od dnia, kiedy otrzymał pamiętną burę od żony przewodniczącego — zmienił się nie do poznania. Wkładał w pracę staranność, więcej serca. Nieustannie odczuwał na sobie kontrolę członków spółdzielni, którzy potrafili za niechlujstwo zrugać niegorzej od przyjeżdżającego nierzadko kierownika wydziału politycznego, dyrektora czy agronoma z POM w Bogdance.

Zdemaskowanie Stępnia

Spółdzielnia produkcyjna w Wiączynie Górnym (pow. łódzki) należy do grupy najmłodszych w woj. łódzkim. Nie minął jeszcze nawet miesiąc od chwili jej powstania.

Historia powstania spółdzielni nie jest zbyt długa. Było to gdzieś w początku stycznia. Niewielka grupa mało i średniorolnych chłopów, przede wszystkim członków partii postanowiła zorganizować komitet założycielski. Jaskulski, jego żona, Golan, kilku innych. Cały swój dar przekonywania włożyli w przeciągnięcie na swoją stronę pozostałych, dążyli do jak najszybszego zorganizowania w swej wsi chociaż niewielkiej na razie spółdzielni produkcyjnej.

— Potem — mówili — zacznie się rozrastać z roku na rok.

Było ich jednak za mało.

Reszta dość sceptycznie zapatrywała się na sprawę nowej dla nich i mało znanej formy wspólnej gospodarki. Nie byli jej przeciwni, ale woleli jeszcze poczekać.

Wielu z nich patrzyło — co zrobi Stępień, sołtys.

— To przecież „premier" gromady, a do tego partyjny — mówili.

Stępień był jednak cwanym, kutym na wszystkie nogi lisem. Oficjalnie niby trzymał stronę tych z komitetu założycielskiego, po cichu jednak, przy każdej okazji rzucał mimochodem słówka o „dziadach" przyszłej spółdzielni, psioczył na spółdzielnie ile wlazło.

Zwołano zebranie organizacji partyjnej, na którym omówiono krętactwo, dwulicowość Stępnia, różnicę między jego oficjalnymi wystąpieniami, a szyderczymi słówkami, rzucanymi po cichu.

Wszyscy przegłosowali wniosek — usunąć Stępnia z szeregów partii. Widocznie wiele nakipiało w sercach ludzi, przykry osad zostawiała dotychczasowa tolerancja Stępnia przez organizację, skoro na tym samym zebraniu poprosili o deklaracje kandydackie Edward Maciejczak, Golan, Jaskulska, Ścisłowska. Na miejsce jednego krętacza przyszło czterech dobrych i uczciwych ludzi. Podniósł się autorytet organizacji partyjnej.

Posunęło to również o krok sprawę powstania spółdzielni, sprawy jednak jeszcze całkowicie nie rozwiązało.

Andrzejowiaki u wiączyniaków

— Kto tam wie — mawiał jeszcze Maciejczak — jak jest z tą spółdzielnią. Początkowo chętny był i Sparło, i Stasiek Maciejczak, i Rudzki. Potem odeszli od nas, coś tam poczuli.

— Nic nie poczuli — przekonywał Jaskulski — to kułacka robota. Szmit i Gralec ich skołowali, napletli bzdur i Bóg wie czego.

— Bzdur nie bzdur — upierał się nadal Maciejczak — ale coś w tym musi być. Żeby to dokładnie poznać — jak właściwie jest w takiej spółdzielni.

Komitet Powiatowy w Łodzi dał więc możność sprawdzić — jak właściwie jest. Ułatwił spotkanie chłopów ze spółdzielcami.

Przyjechali więc do Wiączyna Górnego Byczkowski, Paluszkiewicz, inni członkowie spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie. Opowiadali szczerze zarówno o powodzeniach, jak i brakach, samokrytycznie stwierdzali, że braki wynikały z ich własnej winy. Nie dlatego, że założyli spółdzielnię, ale dlatego, że nie wszystkim chciało się uczciwie pracować. Dopiero jak dniówka wypadła im po 11 zł w przeliczeniu na pieniądze — otrząsnęli się, zrozumieli, że bez pracy im manna z nieba nie spadnie.

Nie wszystkie jednak wątpliwości znikały.

Komitet Powiatowy umożliwił więc odwiedzenie spółdzielni przez chłopów. 3 kwietnia 15 wiączyniaków pojechało do spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie (pow. sieradzki). Wybrali Opiesin, bo był podobny do Wiączynia. Stara gromada bez dawnych zabudowań dworskich. Tu mogli się przekonać, czy można rozwijać gospodarkę spółdzielczą w starej wsi.

Maciejczak nie mógł wtedy pojechać, miał pilną robotę, jak na węglach jednak czekał na powrót delegacji. Wieczorem szybko przyleciał do Jaskulskiego i zaczął rozpytywać. A tamten opowiadał. O zgranej pracy spółdzielców, o tym, że w roku ubiegłym mieli dniówkę po 31 zł w przeliczeniu na gotówkę, a w planie na rok bieżący przewidują ją jeszcze wyższą.

Niewiele ziemi wnieśli opiesiniaki do swej spółdzielni, bo mało jej mieli. Potrafią jednak dobrze ją wykorzystać. Prowadzą spory ogród warzywny, założyli inspekty. Wymaga to wiele pracy, ale opłaca im się sowicie.

Nie mieli żadnych większych zabudowań, wystawili już jednak 2 piękne obory, mają krowy, świnie.

Maciejczak pokręcił głową i pobiegł do Ścisłowskiej. Może Jaskulski przesadził trochę, a ona lubi prawdę mówić.

— To wam pokazywali — rzekł — ale jak u nich w domach? Byliście?

— A jakże. Człowieku — tyle tam worków u każdego, że aż dziw. Z mąką, pszenicą, śrutą. Kiedy oni zdążą to zjeść?

Trzy dni po wycieczce zdecydował chwiejny Maciejczak, kilku innych. W Wiączynie powstała spółdzielnia, wstąpiło do niej 13 członków, wnosząc 61 ha ziemi. Jaskulskiego wybrano przewodniczącym.

Dobry start

Nie jest im lekko. Ziemia jeszcze nie scalona, trzeba przechodzić od kawałka do kawałka. Dopiero teraz, powoli, zaczynają wprowadzać normy, odpierać ataki wroga.

Do prac wiosennych wyszli jednak niemal wszyscy. Jeśli roboty jest wiele — idą w pole i kobiety. Potrafią zgotować mężom obiad i rozrzucać obornik, chodzić za siewnikami. Potrafiły, jeśli trzeba, zrugać porządnie traktorzystę za złą jakość pracy.

Spółdzielcy z Wiączyna skończyli już siew kłosowych. Nie minął jeszcze miesiąc, a już Sparło, który niedawno tak się od spółdzielni odżegnywał — zgłosił swą chęć przystąpienia.

*

Wiączyń nie jest jedyną spółdzielnią w woj. łódzkim, która powstała właśnie na bazie spotkań gospodarzy indywidualnych z członkami spółdzielń produkcyjnych.

Zapoczątkowano to w okresie podziału dochodów w spółdzielniach, w okresie zebrań ogólnych, w których wzięło udział wielu chłopów indywidualnych. Wykazało to, że chłopi interesują się bardzo mocno sprawą nowej, socjalistycznej gospodarki na wsi.

W woj. łódzkim zaczęto pogłębiać tę więź chłopów indywidualnych ze spółdzielcami poprzez organizowanie wspólnych spotkań gminnych, wycieczek chłopów z gromad do spółdzielń produkcyjnych i odwrotnie.

Do marca zorganizowano 22 wycieczki do spółdzielń produkcyjnych, w których wzięło udział przeszło 300 osób. Bezpośrednie zetknięcie się ze spółdzielcami, rozmowy, przyczyniły się do tego, że powstały nowe spółdzielnie produkcyjne w Pomiarach (pow. Radomsko), Byszewie i Pełczychy (pow. Łęczyca), Ochraniewie (pow. Sieradz), Bujałach (pow. Rawa Mazowiecka), Dziewulinach (pow. Piotrków), Imielnie (pow. Kutno). Powstawały nie tylko nowe, ale zwiększały się liczebnie i stare. Przybyło do nich 53 nowych członków. Wzrosła znacznie ilość komitetów założycielskich. Jeśli w grudniu było ich 54 z 414 członkami, to już 10 marca ilość ta wzrosła do 104 z 752 członkami.

Od 10 marca odbyło się w gminach 15 spotkań chłopów indywidualnych ze spółdzielcami, w których wzięły udział 422 osoby, urządzono dalsze 36 wycieczek z udziałem 830 chłopów. I znów powstały 4 nowe spółdzielnie, do starych wstąpiło 15 nowych członków. Powstało jeszcze 16 komitetów założycielskich, z czego najwięcej w pow. Radomsko, Skierniewice, Wieluń.

*

Nie ulega wątpliwości, że spotkania te i wycieczki są jedną z dobrych form popularyzacji spółdzielczości wśród chłopów. Warto, by formę tę stosowano również i w innych województwach.

Film

Wielki koncert

„Wielki koncert". Scenariusz: J. Maksimienko, reżyseria: W. Strojewa, zdjęcia: M. Gindin i W. Nikołajew, muzyka: N. Kriukow. Produkcja: „Mosfilm", 1951 (ZSRR).

Przedstawienie teatralne, kreacje aktorów, praca reżysera, kończyły zazwyczaj swe życie w momencie, gdy sztuka schodziła ze sceny. Nieruchome fotografie, najbardziej szczegółowe opisy, najdokładniejsze relacje nie były w stanie uwiecznić żywego rytmu inscenizacji, nie potrafiły przekazać poprzez przestrzeń czy czas pełnego obrazu wydarzenia artystycznego.

Film spełnić może i powinien doniosłą rolę w upowszechnieniu sztuki teatralnej i w teatralnej historiografii. W Związku Radzieckim spełnia ją nie od dziś z pożytkiem i powodzeniem. Filmy „Mistrzowie MCHAT-u" i „Sztuka aktorska" Władimirskiego i Jureniewa rozpowszechniły i utrwaliły na taśmie filmowej najcelniejsze fragmenty takich niezapomnianych przedstawień MCHAT-u, jak „Na dnie", „Car Fiodor", „Trzy siostry", „Wśród ludzi", „Martwe dusze", kreacje znakomitych aktorów rosyjskich — Kaczałowa, Moskwina, Tarchanowa, Toporkowa w najlepszych rolach wielkiego repertuaru tego teatru.

Kolorowy film „Wielki Koncert", kontynuując te tradycje współpracy filmowo-teatralnej, poszedł dalej. Zrealizowany w związku z niedawną rocznicą Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR, nie tylko uwiecznił fragmenty najlepszych przedstawień, ale postawił sobie również ambitne zadanie powiązania całości wątkiem fabularnym.

Scenariusz filmu został tak skomponowany, że pokaz fragmentów oper i baletów, wystawionych w GABT, nanizany jest niejako na nić opowiadania o współpracy zespołu teatralnego z kołchozami. Bohaterami filmu staje się para młodych kołchoźników — Natasza Zwancewa i Ufimcew, członkowie amatorskiego zespołu kołchozowego, później uczniowie klasy śpiewu w moskiewskim konserwatorium, jeszcze później młodzi artyści czołowego radzieckiego teatru opery i baletu. Wraz z nimi przeżywamy wizytę moskiewskich aktorów w kołchozie „Zwycięstwo", egzaminacyjną tremę, gdy wstępują do muzycznej uczelni, wzruszenia pierwszego publicznego występu. Ich oczami oglądamy fragmenty oper: „Iwan Susanin" Glinki, „Kniaź Igor" Borodina, „Eugeniusz Oniegin" Czajkowskiego, baletów „Jezioro łabędzie" i „Romeo i Julia".

Zachowując i podkreślając indywidualny wyraz różnych koncepcji reżyserskich i aktorskich, filmowcy starali się wnieść do filmu i swój twórczy wkład. Oto na przykład najbardziej udany fragment: balet Prokofiewa „Romeo i Julia". Julię tańczy znakomita Halina Ułanowa, Romea — M. Gabowicz. Aparat filmowy elastycznie posuwa się za skomplikowanymi piruetami artystki, wybiera najbardziej dramatyczne momenty tańca, pomaga uchwycić najistotniejsze jego elementy, przyjrzeć się z bliska mistrzostwu wykonania.

Kolejno wstępują na ekran najznakomitsi moskiewscy artyści. W „Jeziorze łabędzim" tańczą M. Plisiecka, M. Semienowa i W. Preobrażeński. M. Rejzen śpiewa arię Susanina z IV aktu, dając jednocześnie koncert gry aktora operowego.

Daleką perspektywą rysują się na ekranie dzięki doskonałej pracy operatora dekoracje do „Kniazia Igora", połowiecki step, pokryty kurhanami i szumiący nad nim wiatr. Tęskną pieśń kniazia w niewoli chana śpiewa z uczuciem A. Pirogow.

Opracowanie filmowe podkreśla walory świetnej inscenizacji teatralnej, wydobywa i przybliża istotne szczegóły, współpracując w doniesieniu do widza ideowo-artystycznej treści przedstawienia.

Obok tych osiągnięć film ma jednak i pewne braki, jak np. dłużyzny, wynikłe ze słabości dramaturgicznych scenariusza. Krytyka radziecka zwracała uwagę, że należało raczej pokazać więcej różnorodnych fragmentów, dać bardziej urozmaicony przegląd osiągnięć scenicznych teatru, jak „Borys Godunow" i „Chowańszczyzna" Mussorgskiego czy „Sadko" Rymski-Korsakowa.

Filmy typu „Wielkiego koncertu" umożliwiają milionom widzów zapoznać się z osiągnięciami odległych zespołów artystycznych. Rozszerzając w ten sposób jak gdyby ramy sali teatralnej w nieskończoność, spełniają one ważną rolę w życiu kulturalnym. Tym bardziej więc zwrócić należy uwagę na niechlujne opracowanie polskiej kopii, w której obrazy, zaopatrzone napisami, są z reguły nieostre. Staranne i sumienne przygotowanie techniczne projekcji filmowych jest jednym z istotnych warunków pełnego doniesienia do widza wartości ideowo - artystycznych filmu. Wielokrotnie zwracano już na to uwagę, niestety, jak widać, bez efektywnych skutków. Kopie i projekcje muszą zostać jak najszybciej doprowadzone do najwyższego (a stać nas na to) poziomu technicznego wykonania.

IRENA MERZ

1 Maja w Gdańsku



Z marynarzami polskimi maszerują w pochodzie 1-majowym marynarze chińscy ze statków znajdujących się w porcie gdańskim. Foto CAF

Czterej bracia z przestworzy

Andrzej Malinowski, urzędnik Siedleckiego Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych nie był człowiekiem wykształconym. Ukończył tylko szkołę powszechną. Ze skromnej pensji urzędniczej utrzymywał liczną rodzinę — żonę i pięciu synów: Kazimierza, Janusza, Eugeniusza, Tadeusza i Wiesława.

Z każdym dzieckiem przybywały nowe kłopoty. Niełatwo było, z pensji, przy sumach, jakie pochłaniało kształcenie dzieci, wychować pięciu chłopców. Toteż wychowanie ograniczało się do wyżywienia i jakiego takiego ubrania. O rozrywkach mowy nie było. Często gęsto nie było czym chleba posmarować.

Bieda w domu i niepewność dokoła szybko otwierały oczy. I dziś w pamięci 27-letniego oficera lotnictwa, Eugeniusza Malinowskiego, jak koszmar powraca wspomnienie pewnej historii z dzieciństwa. Było to na jesieni. Umęczona, niedożywiona i niedość dobrze ubrana matka, zwróciła się kiedyś o poradę do miejscowego lekarza. A ten cynicznie oświadczył: „to po jakiego diabła pani ma tyle dzieci".

Zwierzyła się z tego matka w domu — poskarżyła się. A Geniek pomyślał — znaczy jesteśmy ciężarem, jesteśmy niepotrzebni. I żal mu się zrobiło matki, żal steranego troskami ojca, który raz na tydzień w niedzielę, dzieciom bułki kupował, żal siebie i braci. Żal, to było chyba uczucie, którego się najlepiej w dzieciństwie nauczył.

Były i jasne chwile w dzieciństwie chłopców. W długie zimowe popołudnia, gdy zamożniejsze dzieci chodziły na ślizgawkę — tu, w mizernym mieszkanku Malinowskich, chłopcy majstrowali. A więc najpierw łyżwy — robione z drzewa z naciągniętym na kant mocnym drutem, tzw. kopycianki i szczyt wszelkich marzeń dziecinnych — samoloty. A majstrowaniu towarzyszyła nieodparta myśl — żeby tak kiedyś siąść samemu w prawdziwy samolot i latać.

Ot, marzenia chłopięce. Kiwał nad nimi głową zmęczony ojciec, zrzędziła trochę, zaganiając do jakiejś roboty w domu, matka. I tyle.

*

Uderzył bombami rok 1939. Zawisł czarną grozą okupacji nad przyszłością 17-letniego Kazika, absolwenta szkoły rzemieślniczej, 16-letniego Janusza, ucznia gimnazjum, tak zdolnego, że go mimo najlepszych chęci ówczesnego kierownictwa szkoły, przy egzaminach konkursowych, obciąć nie mogli, 15-letniego Eugeniusza, 13-letniego Tadeusza i najmłodszego, równającego na gwałt do starszych braci, 11-letniego Wiesława.

Rok 1942. Trzej bracia pracują wraz z ojcem jako robotnicy. Są to Kazimierz, Eugeniusz i Tadeusz. Janusz, ten najzdolniejszy, uczy się na tajnych kompletach gimnazjalnych. Na ten cel składają wszyscy skromne zarobki, by jeden chociaż mógł się uczyć.

— Nauczyliśmy się wszyscy wiele w tym okresie — mówi Eugeniusz.

— Pracując jako robotnicy, uczyliśmy się od robotników świadomości. Bo coś, przed wojną, to ojciec czuł, myślał niejedno — nie umiał tego jednak ani uporządkować, ani właściwie zrozumieć. Byliśmy młodzi, ale środowisko u- [illegible] znaczenie.

I zwolna w pamięci odnawiają się fakty, które być może zaważyły.

— Pracował ze mną pewien robotnik. Burzyński się nazywał. Mówił mi dużo o zwycięstwach Armii Radzieckiej, o tym, co to hitleryzm o tym jak doszło do klęski wrześniowej. To mi skrystalizowało mój sąd o roli ZSRR. Wyjaśnił mi też wiele krzywd moich, które umiałem czuć, ale których nie umiałem zrozumieć.

Pierwsze zetknięcie z Armią Radziecką było dla Wiesława, najmłodszego z braci niezapomnianym momentem. Było to w okresie, gdy front trzymał się około 2 tygodni w okolicach Siedlec. W czasie jednego z nalotów hitlerowskich zetknął się z grupą żołnierzy radzieckich, zetknął się z przykładami porywającego bohaterstwa.

*

Przyszedł rok 1944. Dwa wielkie słowa: Manifest Lipcowy.

Wśród ludzi chłonących słowa Manifestu byli bracia Malinowscy. Rozmowy przeszły z rozplakatowanych ulic do warsztatów pracy. Ze stołówek do domów. I bracia i rodzice, pochyleni nad broszurą o Manifeście dyskutowali słowa Manifestu. Obijały się o uszy chłopców i zdania przeciwne, próbujące zachwiać prawdę, którą przyjęli jak własną. Jeszcze nie bardzo okrzepli, próbowali swych sił w dyskusji. Wiedzieli jedno — dawne ciemne czasy nie wrócą. Oto narodziła się Polska wywalczona przez czerwonogwiezdnych bohaterów, wywalczona przez najlepszych synów narodu. Oto Manifest, który jednym pociągnięciem obalił zapory na drodze do wiedzy, do pracy, do wolności.

Ale wojna trwa.

Janusz dostaje kartę powołania do Odrodzonego Wojska Polskiego. Eugeniusz i Tadeusz postanawiają pójść wraz z nim. W listopadzie 1944 r. trzej bracia Malinowscy, Janusz, Eugeniusz i Tadeusz rozpoczynają służbę. Kazimierz pracuje i pomaga rodzicom, Wiesław idzie do szkoły.

Młodzieńczy sen o lataniu nabiera realnych form. Po krótkim, ogólnym przeszkoleniu, trzej bracia Malinowscy zostają skierowani do formacji lotniczych. Okres służby wojskowej — to równocześnie okres szkolenia politycznego. Okres dojrzewania ideologicznego. I wreszcie przełomowy dzień dla każdego z nich — wstąpienie w szeregi partii. Dzień ten poprzedziły rozmowy z towarzyszami partyjnymi, poprzedziła aktywna praca społeczno - polityczna w terenie, gdy w ekipach łączności wyjeżdżali na wsie i zakłady produkcyjne.

*

Rok 1949. Wiesław robi maturę. Ten najmłodszy z braci nie znał już ich trudności. Powołany do wojska prosi o skierowanie go do lotnictwa. Dn. 25.9.1949 r. zostaje wcielony do formacji lotniczych.

Ogorzały i uśmiechnięty, pewny siebie i zadowolony z wybranego zawodu oficer - pilot, instruktor i wychowawca młodych kadr lotniczych, Wiesław Malinowski oświadcza z zapałem.

— Tej daty nie zapomnę. To był dzień realizacji moich marzeń. Wiem, jak bardzo odpowiedzialny jest zawód pilota, wiem jak trudną i odpowiedzialną jest praca instruktora.

— Czyżby bardziej, niż każda inna? — próbuję celowo podważyć pewność Wiesława. I wskutek tej próby mam okazję do wysłuchania krótkiego, trafnego, przekonywającego wykładu o roli wychowawcy kadr lotniczych.

— Pilot jest zdany w powietrzu zupełnie na siebie samego. Jego pieczy powierzone jest i życie grupy ludzi i cenny sprzęt. Musi on prócz dużej wiedzy fachowej mieć wysoką świadomość polityczną. Musi znać i kochać sprawę, której broni, Ojczyznę, której służy. Jeżeliby pilot, którego ja uczyłem, nie wykonał zadania, czułbym się współwinnym.

Tak rozumie swe zadanie młody lotnik, Wiesław Malinowski. Tak samo myślą i działają jego bracia, jedni z wielu młodych, zdolnych oficerów lotnictwa, którym władza ludowa pozwoliła zrealizować sen o lataniu. Oficerowie, których Polska Ludowa wychowała i którzy Polsce Ludowej ślubowali wiernie służyć.

CELINA KULIK

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie nazwane imieniem St. Szadkowskiego

(f) Na uroczystej akademii 1-majowej Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie zostały przemianowane na Zakłady imienia Stanisława Szadkowskiego, płomiennego działacza robotniczego, członka SDKPiL i KPP, bestialsko zamordowanego przez hitlerowców.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele KW i KM PZPR oraz przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Budowy Maszyn. Obecna była również wdowa po Stanisławie Szadkowskim.

*

Stanisław Szadkowski już od najmłodszych lat walczył z pełnym poświęceniem o wyzwolenie klasy robotniczej. Jako aktywny członek SDKPiL organizował masowe demonstracje i strajki. W r. 1919 wstąpił do KPP.

W 1936 r. Stanisław Szadkowski był jednym z organizatorów słynnych demonstracji krakowskich, prowadząc do walki załogę „Semperitu". W czasie okupacji walczył w szeregach Gwardii Ludowej, był dowódcą oddziału partyzanckiego, działającego w okolicach Płaszowa. Uwięziony przez hitlerowców zginął w 1942 r. w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

Wystawa PKWN w Lublinie

(a) Zorganizowana staraniem pracowników Muzeum Lubelskiego z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta wystawa poświęcona Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego cieszy się dużą frekwencją społeczeństwa lubelskiego. W ciągu pierwszych pięciu dni wystawę zwiedziło około tysiąca osób, w tym dużo młodzieży szkolnej.

Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszą się ilustrowane fragmenty zwycięskich walk Armii Radzieckiej pod Stalingradem, oraz fragmenty walk prowadzonych przez bohaterską Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie o Lublin.

Plan rozbudowy tuczarń przemysłowych

(a) Dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa przewiduje rozbudowę sieci tuczarń przemysłowych, co przyczyni się do wzrostu pogłowia trzody chlewnej, powiększenia udziału sektora socjalistycznego w produkcji mięsa oraz umożliwi w wyższym niż dotychczas stopniu — uniezależnienie zaopatrzenia miast w mięso w okresie letnim od zwykłych w tej porze roku wahań podaży.

Uchwała powzięta ostatnio przez Prezydium Rządu przewiduje budowę urządzeń dla tuczu 100 tysięcy sztuk trzody chlewnej w roku bież. i dodatkowo dla dalszych 60 tysięcy szt. w roku przyszłym. Przy rozbudowie sieci tuczarń wykorzystane będą istniejące obiekty, które mogą być przystosowane dla celów tuczu przemysłowego, a wymagają jedynie odpowiednich przeróbek, dodatkowych urządzeń itp.

Przystosowanie obiektu do tuczu przemysłowego obejmuje m. in. wiercenie studzien, wykonanie urządzeń do odprowadzania ścieków, elektryfikację obiektu oraz wyposażenie go w niezbędne maszyny i sprzęt oraz urządzenia przeciwpożarowe.

Z ŻYCIA PARTII

Na marginesie partyjnej konferencji w „Ursusie"

Zakłady Mechaniczne „Ursus" w ubiegłym roku planów produkcyjnych nie wykonały. Dopiero w lutym br. zarysowała się pewna poprawa. W miesiącu tym po raz pierwszy od długiego czasu plan produkcyjny został wykonany, a w marcu i kwietniu nawet przekroczony.

Jak przezwyciężyć słabości, które spowodowały niewykonanie planów produkcyjnych za 1951 r.? Nad tym głównie zastanawiała się organizacja partyjna „Ursusa" na swej ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Spojrzenie z perspektywy na miniony okres pozwoliło konferencji partyjnej trzeźwo ocenić błędy roku ubiegłego.

Na czym więc polegały te błędy?

Czy walka o modernizację zakładu upoważnia do niewykonywania bieżących planów?

Przyspieszanie tempa produkcji przez modernizację zakładów i wzrost wydajności pracy — to podstawowe założenie naszego planu 6-letniego. Zgodnie z tymi założeniami w „Ursusie" plany produkcyjne na rok 1951 były dużo wyższe niż w roku 1950.

Wykonawstwo planów powinny były zapewnić: zwiększona mobilizacja załogi, wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych oraz stopniowe wprowadzanie szeregu udoskonaleń technicznych, jak np. gniazd obróbczych, linii potokowych itp.

Tymczasem — wobec napiętego planu — dyrekcja zakładu od razu stanęła na błędnym, oportunistycznym stanowisku, że „nie ma mowy o wykonywaniu miesięcznych planów produkcyjnych, zanim nie wprowadzi się gruntownych zmian związanych z modernizacją organizacji produkcji".

Zaniedbano więc zupełnie walkę o usprawnienie organizacji pracy. Brak koordynacji pracy między wydziałami, brak dostatecznego planowania warsztatowego spowodowały, że działy produkcyjne pracowały na ślepo, co uniemożliwiało operatywne kierownictwo i mobilizację załogi do wykonywania codziennych zadań produkcyjnych. Nic nie robiono w kierunku zastosowania metody inż. Kowalowa i Żandarowej. Nic nie robiono, aby wprowadzić i upowszechnić szybkościowe skrawanie metali.

A jak wyglądała walka o gruntowną modernizację zakładu?

Dział głównego technologa, któremu powierzono przygotowanie nowego oprzyrządowania i ustawienie gniazd obróbczych oraz linii potokowych, trzykrotnie odraczał terminy wykonania tych robót. Prace swoje prowadził w oderwaniu od wydziałów produkcyjnych. Nie konfrontował ich z majstrami i robotnikami. Nic więc dziwnego, że prawie 50 procent oprzyrządowań trzeba było przerabiać, a duża ich część wcale się nie nadawała do użytku. Szereg obrabiarek ustawianych w gniazda obróbcze trzeba było przestawiać z powodu wadliwości ich doboru i złego rozplanowania. Chaos w produkcji, częste postoje maszyn demobilizowały załogę.

Najgorsze zaś było to, że organizacja partyjna wyrzekła się w owym okresie swego prawa kontroli nad biegiem spraw w przedsiębiorstwie.

Komitet zakładowy, zasugerowany stanowiskiem dyrekcji, nasiąknął niewiarą w możliwości realizowania planów produkcyjnych. A niewiara zasłania istniejące możliwości, niewiara w postawie aktywu szybko udziela się całej organizacji partyjnej i załodze i prowadzić może tylko do porażek. Tak też było w „Ursusie".

— Robotnicy są zniechęceni? A gdzie znaleźć ludzi, którzy by temu przeciwdziałali? Zresztą sprzyja temu zła organizacja pracy. Walczyć o jej usprawnienie? Przecież komitet zakładowy sygnalizuje dyrekcji zauważone braki. Czy można zrobić coś więcej? Jeśli chodzi o usprawnienia przy wprowadzaniu nowej technologii — tu już organizacja partyjna nic nie może zrobić. W dziale głównego technologa nie ma przecież członków partii.

Takie było stanowisko komitetu partyjnego, stanowisko rezygnacji z walki, kapitulacji wobec trudności.

Oko partyjne zaczyna czuwać nad biegiem spraw w przedsiębiorstwie

Gdy w końcu ub. r. zasilono kierownictwo zakładu nowymi kadrami, gdy wzmocniony został komitet partyjny i działalność organizacji partyjnej zaczęła rozwijać się w prawidłowym kierunku, okazało się, że są kadry w zakładzie, że walka o wykorzystanie rezerw może być owocna, że zarówno robotnicy, jak inteligencja techniczna zdolni są do ofiarnej pracy.

Zaczęto od właściwego rozstawienia kadr, od zasilenia słabszych odcinków pracy. Do kierownictwa najpoważniejszych oddziałów wysunięto wypróbowanych towarzyszy, jak tow. tow. Wolskiego, Hanzera, Sosińskiego, Lewandowskiego i wielu innych.

Na wydziały, gdzie było mało członków partii, bądź też wręcz „białe plamy", przesunięto aktywniejszych towarzyszy dla ożywienia tam pracy politycznej. Tak np. zlikwidowano „białą plamę" — na czwartym mechanicznym, przesuwając tam z innych wydziałów grupę towarzyszy tokarzy, frezerów. Oko partyjne zaczęło czuwać nad biegiem spraw w przedsiębiorstwie.

Wraz z uaktywnieniem grup partyjnych i ożywieniem pracy masowo-politycznej, organizacja partyjna zaczęła zacieśniać więź z załogą. Nareszcie zwrócono uwagę na wybitnych przodowników, jak Żychliński i Jaworski, którzy wykonali już zadania planu 6-letniego i wielu innych, którzy kończą wykonywanie sześciolatki. Popularyzowanie ich osiągnięć budzi w załodze zapał i chęć przodowania.

Rozmowy przeprowadzane z robotnikami pomogły w usuwaniu braków. Zaczęto interesować się takimi wypadkami, jak nieodpowiednie wykorzystanie niektórych robotników w stosunku do ich kwalifikacji, wglądać w stosunek poszczególnych majstrów do młodzieży, często dotąd krzywdzący (młodzież stanowi ok. 60 procent załogi „Ursusa"), w sprawy zaszeregowania robotników, w sprawy bytowe, o które brak było dotąd elementarnej troski.

Zebrania ożywiły się. Analizowano na nich postawę członków partii zarówno w walce o zadania produkcyjne, jak i w pracy z bezpartyjnymi. Pozwoliło to towarzyszom ujawnić ludzi przypadkowych, a nieraz i wręcz obcych partii. Wykluczono 24 osoby, a szeregi partyjne zasilają przodownicy pracy i racjonalizatorzy. W ciągu ostatnich paru miesięcy organizacja zakładowa wzrosła o 28 kandydatów — przodujących ludzi, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Niektóre grupy partyjne, jak np. z odlewni żeliwa, kuźni, trzeciego mechanicznego nauczyły się już dostrzegać rezerwy produkcyjne i walczyć o ich wykorzystanie.

Bliżej personelu inżynieryjno-technicznego

Cyfra 61 wniosków racjonalizatorskich w miesiącu marcu (w styczniu i lutym była ich znikoma ilość) jest charakterystyczna. Znamionuje ona początek współpracy inteligencji technicznej z załogą robotniczą, co nie pozostaje bez wpływu na inicjatywę racjonalizatorów.

Obecnie już wielu pracowników działu głównego technologa schodzi na oddziały produkcyjne, radzi się robotników w sprawach dotyczących opracowania poszczególnych części czy narzędzi, pomaga im w przyswajaniu nowych procesów technologicznych.

Organizacja partyjna coraz lepiej rozumie konieczność pracy politycznej wśród personelu inżynieryjno - technicznego, od którego do niedawna odgradzała się murem nieufności.

*

Osiągnięcia ostatnich miesięcy w „Ursusie" są niewątpliwe. Aktyw partyjny potrafił przełamać nastroje niewiary we własne siły, bojaźń przed nowymi metodami pracy i nową technologią, potrafił wzbudzić wśród załogi zdrową ambicję w walce o wydźwignięcie zakładu.

Ale osiągnięcia te stanowią jeszcze jakby cienką powłokę, pokrywającą wielomiesięczne zaniedbania. Skutki tych zaniedbań, pewne pozostałości oportunistycznej postawy pokutują jeszcze w niektórych ogniwach zakładu.

Dział głównego mechanika np. wciąż jeszcze nie został w pełni włączony w ogólną mobilizację załogi. Nie dotrzymane zostały terminy zorganizowania warsztatów, co usprawniłoby remonty parku maszynowego. Wciąż jeszcze odwlekane są terminy ostatecznego wprowadzenia nowych procesów technologicznych. Uruchomiono tylko jeden warsztat metalizacji natryskowej, zamiast czterech zaplanowanych, których terminy wykonania dawno już minęły.

Delegaci na konferencję z głęboką troską ostrzegali w swych wystąpieniach przed tym, aby osiągnięcia ostatnich paru miesięcy nie wywołały nastrojów samouspokojenia. I to jest niewątpliwie wskazanie najbardziej istotne zarówno dla organizacji partyjnej, jak i dla dyrekcji i całej załogi „Ursusa".

Przekroczenie planu w kwietniu i wykonanie przez załogę „Ursusa" w Czynie Bierutowskim dodatkowych 20 ciągników — świadczy m. in. o tym, że partyjna konferencja odegrała w życiu zakładu poważną mobilizacyjną rolę.

Inż. JÓZEF ŁAPIŃSKI

W odpowiedzi na krytykę

Natychmiast po ukazaniu się artykułu krytycznego w „Trybunie Ludu" pt. „Zapomniany odcinek pracy partyjnej w powiecie Elbląg" — wydział rolny Komitetu Wojewódzkiego wysłał do zespołów PGR w pow. Elbląg komisję celem zbadania sytuacji gospodarczej i pracy partyjno-politycznej w zespołach, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków w zespole Nowakowo. Komisja pracowała przez cztery dni, stwierdzając bardzo poważne zaniedbania w opiece nad komitetami zespołowymi w PGR ze strony Komitetu Powiatowego w Elblągu.

Poważne zaniedbania w zespole Nowakowo i Fiszewo znane były, jak stwierdzono w protokółach inspekcyjnych, Zarządowi Okręgowemu PGR, który nie reagował na czas na braki, widząc jedyne rozwiązanie w częstych zmianach kadr dyrektorów zespołów.

W zespole Nowakowo dokonano wyboru nowego komitetu zespołowego PZPR, a Komitet Powiatowy Elbląg uchwałą egzekutywy KP oddelegował tam na okres 2 miesięcy instruktora KP, tow. Kwiatkowskiego, w celu ustawienia pracy partyjno-politycznej w zespole.

Do zespołu Fiszewo Zarząd Okręgowy PGR wysłał 9 praktykantów po szkołach rolniczych z zadaniem zaopiekowania się oborami. Po kilkudniowym ich pobycie wydajność mleka od 1 krowy wzrosła z 8 litrów do 11 litrów dziennie.

Zespoły na terenie Żuław Elbląskich mają dość poważne trudności gospodarcze na skutek rozrzuconej ziemi, braku baz, dużej ilości rowów melioracyjnych i nieuregulowanych przejazdów drogowych. Zlecono wydziałowi pomiarów Wojewódzkiej Rady Narodowej opracowanie planu pomiarowego, celem zlikwidowania tego stanu rzeczy.

Sprawę pracy partyjno-politycznej w PGR omówiono na egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego w oparciu o sprawozdanie I sekretarza KP Gdańsk. Na posiedzenie egzekutywy KW zaproszono również I sekretarza KP w Elblągu, tow. Świszcza i dyrektora zespołu Nowakowo, tow. Igrasa.

Zagadnienia pracy partyjnej w PGR w pow. Elbląg omówiono na egzekutywie KP przy udziale kierownika wydziału rolnego KW. W obradach egzekutywy KP wzięli udział sekretarze komitetów zespołowych i dyrektorzy zespołów. Na zebraniu tym podjęto uchwałę w sprawie pomocy KP poszczególnym komitetom zespołowym w PGR pow. Elbląg.

Egzekutywa KP delegowała swego przedstawiciela do Fiszewa i Janowa dla pomocy organizacjom partyjnym.

Okręgowy Zarząd PGR oddelegował do zespołów dwóch instruktorów na okres 14 dni, celem udzielenia pomocy w sprawie przeprowadzenia siewów i usunięcia braków w organizacji pracy, gdyż jak ujawniono na egzekutywie KP w 1951 r. w żadnym zespole poza Janowem, nie było brygad polowych.

Osoby, które popełniły karygodne nadużycia w gospodarstwach Batorowo (zespół Nowakowo) i Bielany (zespół Janów), zostały pociągnięte do odpowiedzialności.

JAN TRUSZ
I sekretarz
Komitetu Wojewódzkiego PZPR
w Gdańsku

POKÓJ ZWYCIĘŻY

Ilja Erenburg

Poniżej zamieszczamy artykuł I. Erenburga, który ukazał się w 1-majowym numerze „Prawdy". Artykuł drukujemy z niewielkimi skrótami.

Wiosna w tym roku przyszła późno. W końcu marca, kiedy pod Paryżem kwitną fiołki, spadł śnieg. Nad Anglią szalały zamiecie. Niespodziewane mrozy wdarły się do włoskich ogrodów. Starcie zimy z wiosną miało przebieg dramatyczny, obrazując, jak gdyby wewnętrzny niepokój prostych ludzi. Któż wypowie, jak bardzo znękani są ci prości ludzie trudnościami życia, groźnymi wiadomościami z gazet, bezustannym alarmem.

Zdawałoby się, że dzisiejszych ludzi trudno zadziwić. Zbyt wiele przeżyliśmy, widzieliśmy to, na co człowiek patrzeć nie jest w stanie: zgliszcza miast, rowy wypełnione trupami niemowląt, komory gazowe Oświęcimia. Władcom Ameryki udało się jednak zaalarmować świat. Po butnych rozmowach o nowej Hiroszimie, ci kuglarze śmierci cichaczem wypuścili na nieujarzmioną Koreę zadżumione pchły. Napadli ukradkiem na Chiny i wraz z ulotkami, obłudnie gloryfikującymi amerykański humanitaryzm, zrzucili nosicieli zapalenia mózgu. Widząc w zimowy dzień komary, zdumione dzieci chińskie wołały: „Mamo, popatrz!"... We wszystkich językach istnieje słowo „mama", we wszystkich krajach matki kołyszą dzieci do snu. Ale matka chińska na próżno usiłowała rozbudzić dziecko, które zapadło w sen śmiertelny.

Pan Acheson zaklina się, że jak żyje nie słyszał ani o pchłach, ani o wojnie bakteriologicznej. Nie może jednak wytłumaczyć, dlaczego Stany Zjednoczone odmawiały i odmawiają ratyfikacji zawartego w roku 1925 międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazu broni biologicznej. Państwa — sygnatariusze tego porozumienia zobowiązały się uczynić wszystko co od nich zależy, aby inne państwa również to porozumienie podpisały. Niedawno ministrowi spraw zagranicznych Danii zadano nietaktowne pytanie: jakie kroki podjął rząd duński, aby skłonić Stany Zjednoczone do podpisania porozumienia o zakazie broni biologicznej? Duński minister bezradnie rozłożył ręce.

Niejednokrotnie w prasie amerykańskiej czytaliśmy nawoływania do „krucjaty" przeciw komunizmowi. Kleszcze, pająki, zadżumione pchły — oto ich rycerze krzyżowi. Obecnie kiedy sfery rządzące Ameryką zaczną mówić o swym humanitaryzmie, każdy uczciwy człowiek przerwie im: „a wasze zadżumione pchły? Czyście już zapomnieli, jak na skutek wyhodowanych w stanie Maryland mikrobów zmarły dzieci w Mukdenie? Przestańcie grać komedię. Nie jesteście idealistami, ani pragmatystami, ani demokratami, w ogóle nie jesteście ludźmi. Jesteście hodowcami zadżumionych pcheł".

Wojna biologiczna wszczęta przez panów zaczyna nęcić lokajów. 8 kwietnia rb. angielski generał oświadczył, że na Malajach lotnictwo Wielkiej Brytanii zrzuca substancje niszczące zasiewy. Jedni zatruwają wodę, inni niszczą zboże. Walczą przeciwko życiu...

Jeszcze rok temu władcy Ameryki udawali zwolenników pokoju; zapewniali, że budując bazy wojenne w odległości tysięcy kilometrów od swego terytorium, że produkując seryjnie bomby atomowe, że zmawiając się z SS-owcami i japońską soldateską, mają na myśli wyłącznie obronę.

Obecnie rząd Ameryki coraz mniej rozprawia o obronie: otwarcie nawołuje on do napaści. W marcu pewien japoński mąż stanu zapytał specjalnego przedstawiciela prezydenta Trumana p. Ruska, kiedy rozpocznie się trzecia wojna światowa. Pan Rusk odpowiedział: „Polityka Stanów Zjednoczonych opiera się na przekonaniu, że komunizm i kapitalizm nie mogą współistnieć..." Z cynizmem mówił o wyprawie przeciw komunizmowi. Po czym oświadczył: „Mówiąc szczerze, trzecia wojna światowa zacznie się wówczas, kiedy rozpoczną ją Stany Zjednoczone".

Jeżeli sfery rządzące Ameryki nie realizują swych planów, to najwidoczniej dlatego, że napotykają na bardzo poważne przeszkody. Pan Rusk przyznał, że w początkach wojny koreańskiej Amerykanie nie mogli doprowadzić do współpracy między Anglią i Francją. Od tej pory minęły niemal dwa lata. Przez ten czas władcy Ameryki jeszcze bardziej zrazili sobie Anglików i Francuzów. Obecnie jest im jeszcze trudniej rozpocząć trzecią wojnę światową: nie mogą nawet liczyć na współpracę samej Ameryki. Kiedy kuglarze śmierci siali lęk, kiedy straszyli farmerów Oklahomy „latającymi talerzami" i zapewniali, że lada chwila Rosjanie zaanektują aptekę p. Smitha w Albany, miliony Amerykanów snuły ponure myśli, że prawdopodobnie wypadnie im się bić.

A teraz, kiedy kuglarze śmierci zapewniają, że jest rzeczą niezbędną napaść na Związek Radziecki ponieważ istniejący w Tambowie ustrój przeszkadza panu Smithowi handlować lemoniadą w Albany, miliony Amerykanów w ponurym nastroju zaczynają myśleć, że najwidoczniej wypadnie im okiełznać swój rząd. Mania prześladowcza była zaraźliwa. Mania wielkości jest chorobą sfer uprzywilejowanych, zapadają na nią dyplomaci, generałowie, senatorzy, ale nie p. Smith, handlujący w Albany serdelkami i aspiryną. Aby zaś ludzie rządzący Ameryką mogli rozpocząć trzecią wojnę światową, muszą sobie oni zapewnić współpracę nie tylko p. Churchilla, czy p. Schumana lecz również p. Smitha z Albany.

W ciągu dwóch lat ludzie rządzący Ameryką zdążyli zrujnować Koreę; ale jednocześnie zrujnowali oni narody krajów, które nazywają „sojusznikami", jak zresztą i własny naród. Za manię wielkości, która opanowała 10 tysięcy szaleńców, muszą płacić setki milionów: kanceliści Londynu i robotnicy Lyonu, chłopi Kalabrii i p. Smith z Albany.

We wszystkich krajach, w których gospodarują Amerykanie, rośnie budżet wojskowy, kurczy się zaś budżet domowy człowieka pracy. Zadżumione pchły nie tylko ranią sumienie każdego Francuza czy Anglika, ale godzą również w jego kieszeń: pracuje on nie dla siebie, nie dla swego kraju, pracuje dla dżumy.

Ludzie rządzący Ameryką liczyli, że uda im się głodem zdobyć olbrzymie terytorium od Kantonu do Pragi. Pragnęli zdławić „czerwony" Wschód. Doprowadzili zaś do anemii Zachód: miliony ludzi w Anglii, we Francji, we Włoszech, w innych krajach zachodnio-europejskich skazane są na wegetację, ponieważ Amerykanie utrudniają im utrzymywanie normalnych stosunków handlowych.

Życie prostych ludzi pogarsza się również w Stanach Zjednoczonych; „boom" zrodzony przez wojnę koreańską, to nie rumieniec zdrowia, lecz gorączkowe wypieki. Finansiści mówią w popłochu: „Jesteśmy w przededniu kryzysu".

Odgrodzili Zachód od Wschodu. We Francji zakazano wwozu wydawanych w Związku Radzieckim czasopism naukowych. De Gasperi zląkł się, że puenty Ułanowej zachwieją podstawami włoskiego reżimu. Obniża się sztucznie poziom kultury narodowej starych krajów europejskich. Pragnie się ją doprowadzić do poziomu amerykańskiego. Miałem okazję przejrzeć kilka biuletynów kolportowanych przez ambasadę amerykańską w Paryżu. Oto trzy ostatnie osiągnięcia amerykańskiej kultury, osiągnięcia które winny napawać Europejczyków radością w tym samym stopniu, co prawo lynchu i farmy hodowli zadżumionych pcheł. Po pierwsze, przy pomocy telewizorów Amerykanie mogli delektować się widokiem wybuchu bomby atomowej w Newadzie; po drugie, w Nowym Jorku wykonano „Uwerturę atomową", która, zdaniem kompetentnych krytyków, „otwiera erę muzyki atomowej"; po trzecie, w stanie Massachusets odbyło się pierwsze „zmotoryzowane nabożeństwo". Siedząc w autach, parafianie słuchali kazania o zbożnym przeznaczeniu bomb atomowych. Wszystko to zakrawa na chybioną stronicę humorystycznego czasopisma. Niestety jednak, tak wygląda dzień powszedni kraju, w którym panoszą się atomowcy.

Ludzie rządzący Ameryką likwidują szczątki niepodległości narodowej krajów, które znalazły się w ich rękach. Trąbią oni obłudnie o zakończeniu okupacji Japonii, wtrącając mimochodem, że nie oznacza to wycofania wojsk amerykańskich. Oczywiście nie wspominają o rozpoczęciu faktycznej okupacji Francji i Włoch.

Wszędzie, gdzie leje się krew natrafiamy na ślady amerykańskich agentów: czy to w Iranie, czy w Egipcie, w Tunisie czy na Kubie, na Malajach, czy w Paragwaju. „Wszystkie narody winny dziś studiować język angielski" — woła jeden z szalejących senatorów amerykańskich. No tak, wszystkie narody rzeczywiście nauczyły się obecnie dwóch słów amerykańskich, można je zobaczyć na murach La Rochelle i Teheranu, Hawany i Kolonii, Rzymu i Tokio: „Go home!" — „Wynoście się stąd!"

Kuglarze śmierci nie przycichli, przeciwnie: stali się jeszcze zuchwalsi, jeszcze straszniejsi. Czemuż więc narody zaczynają podnosić głowę, czemu na ich twarzach ukazuje się uśmiech, czemu obecnie ludzie mniej boją się wojny niż dwa lata temu? Nie jest to niefrasobliwość. Ludzie widzą, że zrodziła się siła, zdolna zmusić rząd Ameryki do rozwagi: ruch w obronie pokoju zaczyna dystansować przygotowania do wojny.

Trzy lata temu zebrał się w Paryżu Pierwszy Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Można tam było zobaczyć przodujących ludzi epoki, ludzi myślących o urządzeniu społeczeństwa na sprawiedliwszych zasadach. Ludzi tych sfery rządzące Ameryki od dawna uważały za swych wrogów. Drugi Kongres był już szerokim zjednoczeniem ludzi, reprezentujących różne narody, różne poglądy. Ruch szerzył się nadal również i po Kongresie Warszawskim. Wykraczał on poza ramy haseł, apelów, rezolucji, stawał się świadomością, wolą, życiem narodów. W końcu roku bieżącego ma się odbyć trzeci Kongres Obrońców Pokoju i jestem przekonany, że na tym Kongresie sfery rządzące Ameryki zobaczą wielu ludzi, których przyzwyczaili się uważać za swych sprzymierzeńców.

Wśród obrońców pokoju można zobaczyć najrozmaitszych ludzi. Na Moskiewską Konferencję Gospodarczą przybył przemysłowiec francuski p. Chauvin. Produkuje on ochrę i zainteresowany jest w jej zbycie. Nie tylko to jednak sprowadziło go do Moskwy: Pragnie on również pokoju. W miasteczku Apt, gdzie mieści się jego przedsiębiorstwo, 95 procent ludności wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz Paktu Pokoju. Niedawno spotkałem w Kopenhadze p. Appel, jest ona wybitnym członkiem partii liberalnej. Na Kongresie Warszawskim głosowała przeciwko rezolucji uważając, że wina Mac Arthura nie została dowiedziona. Obecnie p. Appel, oburzona wojną bakteriologiczną, zwróciła się do gazety „Information" z propozycją opublikowania dokumentów i fotografii świadczących o zbrodniach Amerykanów. Wspomniałem o tych ludziach zupełnie nie podobnych do siebie po to jedynie, aby wykazać jak rozszerzył się zasięg ruchu obrońców pokoju. Jednakże dążenie do pokoju jest jeszcze szersze, niż sam ruch. Jeden z najstarszych polityków francuskich, współpracownik Poincarego, Louis Marin, własną drogą doszedł do walki przeciwko utworzeniu „armii europejskiej", ale wydaje mi się, że obrońcy pokoju mogą znaleźć wspólny język z Louis Marinem. Idea „rządu światowego" jest w moim pojęciu utopijna, ale jestem przekonany, że lord Boyd - Orr, który jest jednym z przywódców organizacji będącej rzecznikiem utworzenia „rządu światowego", rzeczywiście nienawidzi wojny.

W Stanach Zjednoczonych wielu obywateli walczy obecnie o pokój w szeregach różnych organizacji, lig, stowarzyszeń. Bez względu na to, jakie są te organizacje i jak dalece naiwne są wysuwane przez nie propozycje, możemy stwierdzić, że sprawa pokoju zaczyna zwyciężać nawet w kraju, z którego płynie niebezpieczeństwo wojny. Wielu Amerykanów nauczyło się już odróżniać czarne od białego, zadżumione pchły od gołębia a sfery rządzące Ameryki od zwolenników pokoju.

Wielką rolę w dziedzinie zażegnania groźby wojny odegrał nasz naród. Dopomógł on wszystkim narodom swym opanowaniem, swym spokojem, swoją pokojową pracą, swą wiernością wzniosłym ideom międzynarodowego braterstwa.

Konferencja Gospodarcza wielu otworzyła oczy. Rząd Ameryki zrobił wszystko co w jego mocy, aby storpedować Konferencję, i to mu się nie udało. Marsylczycy wiedzą, że bez handlu z Chinami ich podupadły port zginie. Włókniarze Belgii rozumieją, że rynki Wschodu są im niezbędne. Przemysłowcy i robotnicy Lyonu marzą o zamówieniach Moskwy, Anglicy chcą kupować w Polsce i na Węgrzech produkty rolnicze.

Narody przekonały się również, kto jest naprawdę zwolennikiem zbliżenia kulturalnego, kto pieczołowicie chroni dobra, stanowiące własność całej ludzkości. Prawnuk wielkiego poety francuskiego Jean Hugo jest doskonałym malarzem - pejzażystą. W przeciwieństwie do swego pradziada trzymał się on zawsze na ubo-

(dokończenie na str. 4)

W trosce o rozwój stolicy, dla dobra jej mieszkańców

Budżet Warszawy na rok bieżący zamyka się sumą 641.742.356 zł

W dniu wczorajszym odbyła się zwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej. Przedmiotem obrad był przedłożony przez Prezydium projekt preliminarza budżetowego oraz plan gospodarczy na rok 1952. Plenum Rady po dyskusji zatwierdziło przedstawiony preliminarz budżetowy, który zamyka się sumą 641.742.356 zł. oraz plan gospodarczy na rok 1952. Plenum Rady dyskutowało również nad wykonaniem budżetu za rok ubiegły, które referował zastępca przewodniczącego Prezydium tow. mgr S. Sroka.

Uchwalony przez Stołeczną Radę Narodową preliminarz budżetu m. st. Warszawy na rok 1952 charakteryzuje bardzo niski procent wydatków na administrację. Wynosi on zaledwie 8,8 proc., podczas gdy 47,4 procent budżetu przeznaczono na dalszy rozwój gospodarczy stolicy, a 43,8 procent na urządzenia kulturalne i socjalne

Rozwój drobnego przemysłu

Rok 1951 był rokiem znacznego rozwoju drobnego przemysłu na terenie stolicy. Ilość zakładów tego przemysłu zwiększyła się w r. ub. z 501 do 671, ilość spółdzielni pracy wzrosła z 368 do 412. Poważnymi osiągnięciami może poszczycić się drobny przemysł na odcinku produkcji z odpadów. Plan tego przemysłu na rok bieżący jest — w zakresie wartości produkcji — wyższy o 28 procent od planu zeszłorocznego, przy 7-procentowym wzroście zatrudnienia. Ogólna wartość produkcji drobnego przemysłu wyniesie w roku bieżącym 1.793.846 tysięcy złotych.

Ten wzrost produkcji powinien przynieść poprawę na odcinku zaspokajania potrzeb ludności przez zakłady drobnej wytwórczości, w szczególności zaś na odcinku świadczenia usług, produkcji artykułów masowego spożycia i artykułów deficytowych.

Nowe sklepy i placówki żywienia

Rok bieżący przyniesie zmianę na lepsze na odcinku rozbudowy sieci sklepów i placówek zbiorowego żywienia. Plan przewiduje uruchomienie w roku bieżącym 311 nowych punktów, w wyniku czego pod koniec roku funkcjonować będzie w stolicy 3.244 uspołecznionych punktów handlowych. Dla zaopatrywania dzielnic słabiej wyposażonych w sieć sklepową uruchomione zostaną punkty sprzedaży na wózkach i samochodach.

Plan na rok 1952 przewiduje uruchomienie 74 zakładów zbiorowego żywienia, które powstaną w nowych budynkach i będą miały przeważnie nowoczesny, wielkomiejski charakter. W wyniku tego pod koniec roku powinno być w stolicy 426 placówek zbiorowego żywienia, z łączną liczbą ponad 33 tysięcy miejsc

24 miln. złotych na remonty domów

Troska o człowieka pracy przebija z każdego punktu budżetu. Szczególny wyraz znajduje ona na odcinku polityki mieszkaniowej. Budżet terenowy przewiduje 24 miliony złotych na remonty domów mieszkalnych. Z sumy tej zostaną wykonane remonty zabezpieczające, jak krycie dachów, wymiana zagrożonych stropów i naprawa więźby dachowej w 519 budynkach o łącznej liczbie 26.136 izb.

369 budynków zostanie podłączonych do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Przeszło 4 miliony złotych przeznaczono na usuwanie zagrożeń w budynkach zamieszkałych. Na Mokotowie wybudowanych zostanie 10 domów mieszkalnych w różnych punktach. Oprócz tych 10 domów, które zostaną oddane jeszcze w roku bieżącym do użytku, rozpoczęta będzie budowa 2 dalszych, których oddanie przewidziane jest na rok przyszły. Ogólnie oddanych zostanie do użytku 580 izb dla osób z domów zagrożonych.

W roku bieżącym nastąpi dalsza rozbudowa sieci wodociągów i kanalizacji, co wpłynie wydatnie na poprawę warunków bytowych świata pracy i podniesie stan sanitarny miasta. Wybudowane zostanie 30 km sieci wodociągowej i 17 km nowej sieci kanalizacyjnej. 320 domów na peryferiach zostanie podłączonych do sieci wodociągowej. Do kanalizacji podłączonych zostanie 267 budynków mieszkalnych.

Prowadzona będzie rozbudowa stacji pomp rzecznych oraz filtrów. Przebudowane zostaną stacje pomp kanałowych na Pelcowiźnie i Golędzinowie. Rozpoczęta będzie również budowa stacji pomp kanałowych „Służewiec".

Więcej tramwajów, autobusów, trolleybusów

Poważny wzrost liczby wozów tramwajowych przyniesie poprawę na odcinku komunikacji miejskiej. Liczba wozów tramwajowych wzrośnie o 15 procent tj. z 526 do 607. Tabor trolleybusowy zwiększy się o 10 nowych jednostek. O 20 procent wzrośnie ilość autobusów kursujących po mieście. Prowadzona będzie równocześnie dalsza rozbudowa zaplecza MPK.

100 nowych taksówek znacznie wzmocni tabor Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego.

Wzmocniony będzie również nieco tabor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania przez 16 nowych jednostek specjalnych.

Ulice, place, zieleń, szkoły

Dziesiątki ulic na peryferiach i w śródmieściu otrzymają nowe nawierzchnie. Wybudowanych zostanie kilka zupełnie nowych ulic, jak np. Nowowołoska, dalszy ciąg Al. Marchlewskiego, Woronicza itd.

Nowe, jak i dziesiątki starych ulic otrzymają oświetlenie elektryczne bądź gazowe.

Na odcinku zazieleniania miasta prowadzone będą roboty przy zakładaniu zieleńców na Pl. Narutowicza, dalszym zalesianiu wydmy żerańskiej, Olszynki Grochowskiej oraz Parku Leśnego w Kabatach.

Ogólna liczba przedszkoli wzrośnie o 19, w tym 14 przedszkoli po 120 miejsc. Warto podkreślić, że wiele z nich będzie otwartych w dzielnicach szczególnie zaniedbanych pod tym względem, jak np. na Pradze, Targówku, Woli.

Stolicy przybędzie także 5 nowych budynków szkolnych z 83 izbami lekcyjnymi oraz 7 nowych filii biblioteki publicznej i 24 punkty biblioteczne.

W trosce o zdrowie i rozwój kultury

W zakresie lecznictwa zostaną oddane do użytku 2 nowe szpitale, jeden ginekologiczno-położniczy przy ul. Madalińskiego na 240 miejsc, drugi chirurgii urazowej na 120 łóżek przy ul. Jotejki. Poza tym w szpitalu zakaźnym Nr 1 zostanie uruchomiony nowy oddział zakaźny na 200 łóżek. Zostanie również uruchomiony zakład lecznictwa półsanatoryjnego na 100 miejsc.

Uruchomionych będzie poza tym 15 nowych ambulatoriów przyzakładowych oraz 22 poradnie.

Ponadto rozpoczną pracę: zakład rentgenologiczny, przyrodoleczniczy, chemiczno-bakteriologiczny. Przybędą stolicy 2 nowe filie pogotowia ratunkowego na Żeraniu i Mokotowie. Tabor pogotowia otrzyma 4 nowe karetki.

Dwukrotnie niemal wzrośnie liczba miejsc w żłobkach, których przybędzie 23. Dla lepszej opieki nad dzieckiem oddane będą do użytku dwie poradnie dla matki i dziecka.

W budżecie m. st. Warszawy również znalazło swe odbicie dążenie do upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas.

Przewidziane są odpowiednie sumy na prowadzenie szkół artystycznych, organizowanie imprez masowych.

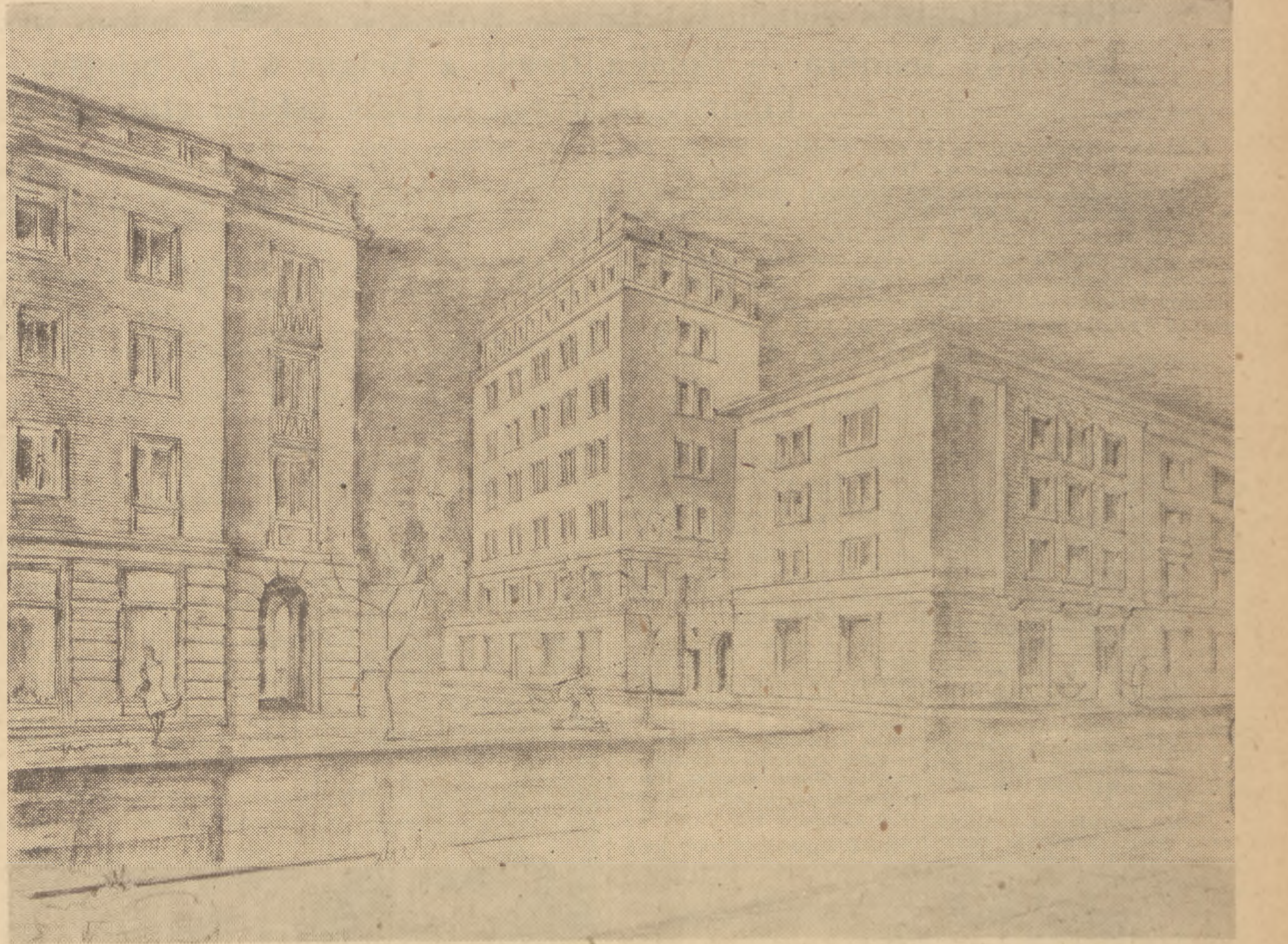
W roku bieżącym oddany zostanie do użytku Dom Kultury na Targówku.

*

Wnosząc o zatwierdzenie preliminarza budżetu, zastępca przewodniczącego Prezydium St.RN tow. mgr S. Sroka, zwrócił uwagę na to, że wykonanie zadań wynikających z budżetu jest trudne,ale trudności te muszą być pokonane i zadanie zrealizowane.

Po wyczerpującej dyskusji plenum Stołecznej Rady Narodowej przedstawiony preliminarz zatwierdziło. (i)

Nowy, słoneczny Grochów



Ciągnący się od Saskiej Kępy w stronę Grochowa szeroki pas łąk, zamknięty od południowej strony brzegiem rzeki Wisły — to obecnie ogromny, prawie pusty teren. W ciągu najbliższych lat zmieni on jednak swój wygląd. Grochów stanie się wielką nowoczesną dzielnicą mieszkaniową, Na terenach podmokłych, stanowiących niegdyś dno przepływającej w pobliżu rzeki, powstaną setki nowych domów mieszkalnych.

W granicach ulic Waszyngtona, Granadierów i Kinowej buduje się jedno z trzech nowych osiedli mieszkaniowych w tej dzielnicy — Grochów III. Prace przy budowie osiedla zapoczątkowane na jesieni roku 1950 posunięte są daleko naprzód. W 10 świeżo wzniesionych obiektach mieszkalnych oddanych w roku ubiegłym do użytku pierwszych lokatorów zamieszkuje już kilkaset rodzin. W 3 budynkach prowadzone są obecnie roboty przy wykańczaniu wnętrz, natomiast budową objętych jest 19 nowych obiektów, w tym jedno duże przedszkole dla dzieci na około 150 miejsc. Duża część z obecnie budowanych obiektów mieszkalnych zostanie całkowicie wykończona i przekazana do użytku w roku bieżącym, część zaś przejdzie do wykończenia na rok przyszły i zostanie przekazana do użytku w pierwszym i drugim kwartale 1953 r.

Osiedle Grochów III będzie, obok innych nowobudowanych obecnie osiedli mieszkaniowych w Warszawie, osiedlem nowoczesnym, wyposażonym we wszystkie niezbędne do życia codziennego urządzenia pomyślane dla wygody jego mieszkańców. Do roku 1955 w ponad 60 budynkach osiedla zamieszka 10 tysięcy mieszkańców, a ogółem w przyszłości mieszkać będzie na terenie Grochowa III 20 tysięcy mieszkańców. Rozrośnie się ono na tereny byłego koryta Wisły aż po jezioro Kępy Gocławskiej. Na wysokiej czterometrowej skarpie, wzdłuż ulicy Bracławskiej, powstanie rząd pięknych nowoczesnych budynków mieszkalnych, które tworzyć będą piękną panoramę dzielnicy Grochów. Na terenie osiedla powstanie ich łącznie z obiektami społecznymi ponad 150 o kubaturze około 2 milionów metrów sześciennych. Obok wygodnych, słonecznych budynków mieszkalnych wyposażonych w światło, wodę, gaz, centralne ogrzewanie, łazienki itp. urządzenia osiedle mieć będzie 10 własnych żłobków, obliczonych na około 1000 dzieci; 10 nowoczesnych przedszkoli, 4 duże szkoły stopnia podstawowego i 2 zawodowe, kino na około 600 miejsc, ośrodek zdrowia z poradnią dla matki i dziecka, dom kultury, w którym mieścić się będą świetlice, kluby, biblioteki i czytelnie, oraz szereg wielkich nowoczesnych sklepów różnych branż. M. in. przewidziane jest uruchomienie 6 dużych restauracji i kawiarni, 6 barów mlecznych, rybnych, kilkunastu wielkich sklepów spożywczych, lokali gastronomicznych, cukierń, sklepów nabiałowych.

Charakterystyczna dla osiedla Grochów III będzie duża ilość zieleni. Powstanie między blokami mieszkalnymi dużo zieleńców i trawników, które dla ozdoby zostaną odpowiednio wysadzone krzewami. Projektowane jest również stworzenie dla mieszkańców w samym centrum osiedla parku przeznaczonego na miejsce odpoczynku i zabaw.

Ulica Grenadierów przebiegająca przez środek przyszłego osiedla stanie się reprezentacyjną arterią komunikacyjną. Równoległa do niej ulica Żymirskiego otrzyma rozwiązanie parkowe i również spełniać będzie tę samą rolę. Będzie to szeroka, przestronna aleja spacerowa wysadzona gęsto drzewami, bogata w zieleń i akcenty architektoniczne które zdobić będą bloki mieszkalne osiedla.

Duża część domów osiedla Grochów III otrzyma elewacje zewnętrzne wykładane ozdobnymi płytkami prefabrykowanymi, oraz elementami dekoracyjnymi sztukaterii. Poza tym osiedle zdobić będzie dużo elementów tzw. małej architektury dekoracyjnej. W kilku punktach m. in. w projektowanym przyszłym parku ustawione zostaną fontanny, wodotryski. Główne wejścia do osiedla ozdobią rzeźby, różnego rodzaju tralki — estetyczne obramienia kamienne itp.

Na rysunku powyżej wykonanym w pracowni architektonicznej „Grochów III" inż. Bohdana Lewandowskiego widzimy fragment osiedla przy ulicy Żymirskiego. Budynki widoczne na rysunku będą jeszcze w bieżącym roku całkowicie wykończone.

Z. NOWACZKIEWICZ

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O planowy przebieg remontów szkół

Wydział Oświaty Prezydium St.RN rozpoczął już remonty szkół i placówek podległych Wydziałowi. Obecnie w 5 obiektach trwają remonty kapitalne. Prowadzone są roboty w Państwowych Domach Dziecka przy ul. Rakowieckiej i na Nowym Mieście, w szkołach przy ul. Klonowej i Górnośląskiej oraz w przedszkolu przy ul. Hożej.

Remontami bieżącymi zostanie objętych w br. 240 obiektów szkolnych. Wydział Oświaty przygotował już plan przeprowadzania remontów, który zabezpiecza normalne funkcjonowanie szkoły w czasie robót.

W pierwszej kolejności remontami zostaną objęte szkoły na terenach przyłączonych do stolicy. Szkoły leżące w mieście a wymagające odnowienia, będą remontowane w terminie późniejszym. W szkołach wykonane będą prace malarskie, reperacje dachów, pieców, centralnego ogrzewania, naprawa urządzeń sanitarnych, układanie i naprawa podłóg itd.

Remonty miały być prowadzone w okresie od 1 kwietnia do 15 sierpnia. Jednak już na początku akcji remontowej, przebieg prac uległ zahamowaniu na skutek braku centralnej dyspozycji funduszami przeznaczonymi na ten cel.

Obecnie, opóźniona o miesiąc dokumentacja, jest już na ukończeniu. W trzech obiektach prace remontowe są wykańczane. W kilku obiektach rozpoczęto roboty przy remontach bieżących. Jednak remonty przewidziane są łącznie w około 240 szkołach. Roboty w tych szkołach powinny być bezwzględnie zakończone do dnia 15 sierpnia. Nie może się powtórzyć sytuacja z ubiegłego roku, kiedy przedłużenie — nierzadko miesięczne — terminu zakończenia remontów utrudniło znacznie przeprowadzenie prac porządkowych i rozpoczęcie normalnych zajęć w szkole.

Wydział Oświaty powinien czuwać nad tym, aby już obecnie MPRB przeprowadzało remonty sprawnie i terminowo. Kierownicy robót na poszczególnych obiektach oraz załogi wykonujące roboty powinny pamiętać o tym, że od pracy ich zależy terminowe oddanie szkół dzieciom w dniu 1 września i dołożyć wszelkich starań, aby nie stać się przyczyną jakichkolwiek zakłóceń w pracy szkół.

(kw)

W warszawskim tempie buduje się plac MDM

Roboty przy budowie pięknego placu MDM, który niemal z godziny na godzinę zmienia swój wygląd postępują naprzód w prawdziwie warszawskim tempie.

Na blokach 4—A i 5—B położonych na południowo - zachodnim odcinku placu MDM między poszczególnymi zespołami i brygadami produkcyjnymi rozwinęło się współzawodnictwo o jak najwcześniejsze zakończenie robót. Przodują tu grupa murarska Józefa Strzałkowskiego i Jana Kozłowskiego, które wyrabiają ostatnio po ponad 300 procent normy. Obie grupy wykonały ostatnio poważną robotę za trzy grupy murarskie, dzięki czemu wyrównały 8-godzinne opóźnienie powstałe z powodu braku dokumentacji i pozwoliły na przesunięcie jednej grupy murarskiej na inny odcinek budowy.

Przodują tu również grupa murarska Roberta Znolskiego, która do 1 maja przyspieszyła o 6 dni roboty na stropodachu bloku 4—A oraz grupa zbrojarska Stanisława Wójcika, która walczy o zdobycie tytułu najlepszej grupy zbrojarskiej na budowie MDM.

Na blokach 5—A i 6—E zamykających południowo-wschodni odcinek placu MDM mury konstrukcyjne wyciągnięto już do wysokości czwartej kondygnacji. Dzięki ofiarnej pracy załóg obu bloków prace postępują zgodnie z harmonogramem budowy. Podobnie jak na sąsiednich blokach wszelkie roboty wykonywane są tu w oparciu o zobowiązania grup produkcyjnych, w których przodują zespoły ciesielskie Prusaka, zbrojarskie Mielaka, Wagnera i Stolarskiego oraz grupy murarskie Władysława Ostatka i Stanisława Krzymińskiego.

Roboty na innych odcinkach budowy placu MDM dzięki zacieśnieniu współpracy między projektantami a wykonawcami przebiegają według ustalonych harmonogramów. Od kilku bowiem tygodni personel techniczny pracowni architektonicznej opracowujący plany i dokumentację Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej idzie z pomocą kierownictwu budowy zwłaszcza na odcinku robót wykończeniowych, dzięki czemu wykańczanie wnętrz budynków i pomieszczeń sklepowych nie natrafia na poważne trudności.

Poza robotami budowlanymi na placu MDM prowadzone są w szybkim tempie roboty przy porządkowaniu terenu, na którym w pierwszej połowie maja posadzone zostaną stare drzewa. Prowadzone są również roboty przy betonowaniu podstaw pod trzy dwudziestometrowej wysokości lampy kandelabrowe. Na poszerzonym odcinku ulicy Marszałkowskiej i na nowej osi ulicy Pięknej dobiegają końca prace przy betonowaniu nowych nawierzchni, jednocześnie prowadzone są roboty przy układaniu nawierzchni asfaltowej.

(z)

Dobre, smaczne i pożywne powinny być obiady we wszystkich stołówkach pracowniczych

Z prawdziwym zadowoleniem i uznaniem mówią pracownicy Centralnego Zarządu POM-ów o posiłkach wydawanych w stołówce.

— Dobre, smaczne i pożywne — określają krótko.

Niestety nie wszyscy konsumenci zakładowych stołówek są zadowoleni z wydawanych im posiłków, mimo że każda stołówka otrzymuje te same — proporcjonalnie do liczby stołowników — ilości artykułów spożywczych.

W czym więc leży przyczyna różnej jakości obiadów? Dlaczego pracownicy zakładów im. Dymitrowa i ZWUT narzekają na zły smak wydawanych zup i powtarzające się jednostajne drugie dania?

Przyczyn jest wiele. Jedną z nich jest to, że kierownicy stołówek nie korzystają, lub w ogóle nie posiadają ustalonych receptur i nie przestrzegają obowiązku planowania jadłospisu. W większości stołówek jadłospis opracowywany jest z dnia na dzień. W wyniku chaotycznego planowania konsumenci otrzymują np. — tak jak to było w zakładach im. Dymitrowa — dzień po dniu golonkę bez kartofli.

Zdarzają się także wypadki, że z określonej ilości artykułów spożywczych pracownicy stołówek przyrządzają za dużo porcji. Wypadki takie miały miejsce w stołówce uniwersyteckiej, gdzie z mięsa przeznaczonego na 660 porcji przygotowano 775 porcji.

Zła gospodarka w magazynach żywności

Brak troski widać również w zakresie gospodarki złożonymi w magazynach artykułami spożywczymi.

Niesumienne opiekowanie się magazynowanymi surowcami powoduje znaczne straty, oraz obniża wartość posiłków.

W magazynach niektórych stołówek stwierdzono superaty i manka. Np. w fabryce im. gen. Świerczewskiego, gdzie niedokładnie prowadzona jest kartoteka, powstała fikcyjna superata słoniny i octu. W stołówce Zarządu Budowlanego C (BW-5) przy ul. Łowickiej pracownicy kuchni mogli pobierać artykuły spożywcze bez wiedzy kierownika stołówki. W wyniku takiej gospodarki, w magazynie powstały braki kiełbasy, pieprzu, oleju i smalcu.

Ubytki przy przechowywaniu towarów, manka i niesumienne, niestaranne przygotowanie potraw powoduje obniżenie jakości i smaku obiadów, co z kolei wpływa na zmniejszanie się liczby korzystających ze stołówek.

Systematyczne szkolenie i kontrola usprawnią pracę stołówek

W wielu stołówkach konsumenci otrzymują do obiadu niedomyte nakrycia. Tak jest m. in. w stołówce DSP, Zjednoczenia Budowlanego 5, — grupa robót C i innych.

Lokale wielu stołówek pozostawiają także dużo do życzenia. W stołówce akademickiej przy placu Narutowicza jest stale brudna podłoga. W stołówce fabryki Rygawar brak cerat na stołach. W wielu stołówkach są brudne lub zakurzone ściany.

Niedostatecznie wyposażonymi stołówkami i kuchniami zainteresować się powinny dyrekcje zakładów pracy. Brak potrzebnych sprzętów, wentylacji, nieodpowiednie pomieszczenia — oto między innymi przyczyny obniżenia wydajności i jakości pracy stołówki.

Dyrekcja WSS — Zbiorowe Żywienie powinna energiczniej przypominać dyrekcjom poszczególnych zakładów pracy, o obowiązku uzupełniania sprzętu stołówkowego i kuchennego, jak również o konieczności przeprowadzania remontów.

Praca personelu stołówek pracowniczych powinna być systematycznie kontrolowana przez Dyrekcję WSS — Zbiorowe Żywienie. Jednocześnie cały personel powinien być pouczany o konieczności sumiennej pracy, a kierownictwo stołówki — o obowiązku przyrządzania posiłków według obowiązujących receptur i bezwzględnego planowania jadłospisu.

Jakość posiłku sprawdzianem pracy komitetu stołówkowego

Obiady wydawane w stołówkach przy zakładach pracy mogą i powinny być dobre. Trzeba tylko, aby wszyscy pracownicy stołówek zrozumieli, że korzystający z ich usług powinien codziennie otrzymać smaczny, pełnowartościowy posiłek, czysto i estetycznie podany.

Jakością wydawanych posiłków powinny bliżej zainteresować się przyzakładowe komitety stołówkowe, które — w większości wypadków — nie przejawiają prawie żadnej działalności.

W stołówce Centralnego Zarządu POM-ów i w innych stołówkach, gdzie komitet stołówkowy bada jakość posiłków i właściwe zużycie pobranych z magazynu artykułów, konsumenci nie mają powodu do narzekań na jakość i smak wydawanych obiadów.

K. KWIATKOWSKA

Ciekawe wycieczki i obozy wędrowne

W końcu maja zostanie otwarty ośrodek turystyczno - wypoczynkowy w starym zabytkowym dworku w Kampinosie. Ośrodek pomieści około 60 osób, które przyjeżdżać tu będą z wycieczkami organizowanymi przez Warszawski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego.

Poza tym ośrodkiem PTTK prowadzić będzie schronisko w Płocku na 140 miejsc noclegowych, dokąd wycieczki dojeżdżać będą statkiem oraz ośrodek w Zegrzynku na 80 miejsc. W ośrodku turystyczno - wypoczynkowym w Zegrzynku poza pokojami noclegowymi urządzona jest wygodna czytelnia i świetlica. W ośrodku sportów wodnych przy schronisku, wycieczkowicze korzystać będą mogli z ładnie położonej plaży, kajaków i sprzętu wędkarskiego.

W bieżącym roku PTTK organizować będzie także obozy wędrowne 3, 7 i 10-dniowe, kajakowe, piesze i kolarskie. Trasy obozów prowadzić będą przez najpiękniejsze okolice Polski.

Nowym rodzajem wycieczek zaplanowanych na obecny sezon są wycieczki statkiem skąd uczestnicy oglądać będą panoramę Warszawy. Poza tym urządzane będą kilkugodzinne wycieczki do większych ośrodków przemysłowych, na Stare Miasto, do ogrodów i uczelni warszawskich, do nowych dzielnic mieszkaniowych, oraz wycieczki na trasie Zamek — Belweder. (kw)

Wina kwaśnieją na wystawach

W dziesiątkach sklepów z artykułami spożywczymi wystawy są zapełnione piramidami butelek z winami. Rozmaite gatunki win krajowych, szlachetne gatunki win zagranicznych rozstawione w rozmaitych pozycjach — wygrzewają się na słońcu. Wygrzewają się i kwaśnieją.

Wystawianie pełnowartościowych win na wystawach jest jeszcze jednym objawem brakoróbstwa. Wina należy składować w miejscu możliwie ciemnym i chłodnym. Na wystawie natomiast powinny się znaleźć butelki reklamowe.

Departament Artykułów Spożywczych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego powinien przez wydanie odpowiedniego zarządzenia zapobiec niszczeniu w sklepach pełnowartościowych win. (wj)

Ryby z magazynów do sklepów!

Magazyny warszawskie biura wojewódzkiego Centrali Rybnej są załadowane towarem. Ostatnie udane połowy zwiększyły znacznie dostawy ryb świeżych i wędzonych dla Warszawy.

Jednak w sklepach stołecznych ryb nie ma!

Nie ma ich w sklepach MHD, WSS, a nawet w sklepach rybnych MHM. Detaliści warszawscy zdecydowanie lekceważą na tym odcinku zaopatrzenie ludności wykazując karygodną niechęć do odbioru ilości ryb świeżych i wędzonych przyznanych im rozdzielnikiem Wydziału Handlu Prezydium St. Rady Narodowej. Ryb nie pobierają również w należytych ilościach Warszawskie Zakłady Gastronomiczne i WSS — Zbiorowe Żywienie.

Warszawskie Biuro Wojewódzkie Centrali Rybnej może nie tylko zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie ludności Warszawy w ryby lecz jest w stanie podwyższyć wysoko dostawy tego cennego produktu. Stoi temu na przeszkodzie jedynie opór detalistów, którzy nie odbierają ryb z hurtowni.

Tymczasem sklepy sygnalizują braki. Centrala Rybna wobec takiego stanowiska przedsiębiorstw detalicznych rozpoczęła dostarczanie ryb do sklepów bez porozumienia z poszczególnymi dyrekcjami. Ryby oczywiście były wykupione przez konsumentów natychmiast.

Ale takie doraźne i nieunormowane dostawy Centrali Rybnej nie są naturalnie wystarczające i nie mogą być stale stosowane.

Tą sprawą powinien się energicznie zająć Wydział Handlu Prezydium St.R.N. i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Ryby powinny znaleźć się w sklepach warszawskich. (wj)

Imprezy dla młodzieży w Dniach Oświaty

Uczniowie szkół warszawskich i dzieci przedszkolne przygotowują się do imprez organizowanych w Dni Oświaty Książki i Prasy. Wszystkie szkoły i przedszkola naszykowały już eksponaty do wystaw okolicznościowych.

W czasie trwania Dni Oświaty Książki i Prasy w placówkach oświatowych czynne będą kioski z książkami. Młodzież będzie brała udział w dyskusjach nad książkami i konkursach czytelniczych

Poza tym młodzież weźmie udział w licznie organizowanych wycieczkach do bibliotek, muzeów, na wystawy i kiermasze. (kw)

Marnuje się materiał budowlany

Na stertach gruzu leżących po obu stronach ulicy Nowotki leżą od kilku lat wybierane każdego roku przez mieszkańców stolicy duże ilości cegieł. Są wśród nich setki sztuk cegły dobrej, która może być z powodzeniem użyta przy budowie baraków, magazynów i są niezliczone ilości połówek, nadające się do przeróbki w zakładach elementów prefabrykowanych. Jak dotychczas nikt z zakładów prefabrykacji nie zainteresował się leżącym i niszczejącym materiałem budowlanym.

Koparki usuwające gruz z tego terenu ładują na wagony kolejowe również wybierane kiedyś cegły i połówki, które wywożone są na Kępę Potocką. Dlatego też trzeba, aby niszczejącym materiałem zajęło się jak najszybciej Zjednoczenie Produkcji Pomocniczej. (z)

Prace wykończeniowe w ośrodku zdrowia na Młynowie

W budynku ośrodka zdrowia na Młynowie, wybudowanym w sąsiedztwie szpitala miejskiego nr 2 prowadzone są od kilku tygodni roboty przy wykańczaniu wnętrz. Całkowite zakończenie robót i przekazanie budynku do użytku nastąpi w drugiej połowie bieżącego roku. (z)

RADIO

PONIEDZIAŁEK 5 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Koncert solistów radzieckich, 10.00 „Egzemplarz Prawdy" — opow. B. Polewoja, 10.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej p.d. Wł. Górzyńskiego, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Utwory charakterystyczne, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Lekcja języka rosyjskiego, 19.05 Aud. dla młodzieży, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Aud. z cyklu: „Sylwetki komp." Fr. Smetana część I — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia, 21.30 Pamiętnik z celulozy odc. pow. I. Neverly, 21.45 Melodie Jana Straussa w wyk. Berlińskiej Ork. Symf Radia Niemieckiej Republiki Demokratycznej p.d. Z. Górzyńskiego, 22.15 Komp. czescy — Współtwórcy stylu klasycznego w muzyce europejskiej XVIII wieku — aud. sł.-muz. w oprac. R. Jasińskiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Pieśni polskie, 6.50 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Radziecka muzyka rozrywkowa. 13.55 Duet na fortepian i skrzypce, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 Muzyka operetkowa, 14.50 Koncert solistów, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Duet harmonistów, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.20 Koncert Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. A. Tarskiego, 18.00 Pieśni rewolucyjne różnych narodów, 18.15 Aud. oświatowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.55 Muzyka kameralna, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p.d. J. Gerta, 20.40 „Wiosna" — odc. pow. Jacka Bocheńskiego, 21.30 Tydzień Muzyki Czechosłowackiej — Muzyka estradowa, 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.30 Opera „Demon" — A. Rubinsteina.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 13, „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 13, „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy**—„Świętoszek" — g. 15.30, „Las" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 15.30 i 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15. **Współczesny** — „30 srebrników". — **Domu Wojska Polskiego** — „4 : 0 dla ATK" — g. 19. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 11. „Mindowe" — g. 19. **Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 15.30 i 19.30. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 15 i 17.30. **Baj** (Konopnickiej 6) — „Królowa śniegu" — g. 17, **Opera** — „Straszny dwór" — g. 15, „Harnasie i Serenada" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Przysięga" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Wielki koncert" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Gromada" — g. 14, 16, 15, 18.30, 20.45. **Śląsk** — „Gromada" — g. 14, 16.15, 18.30, 20.45. **Atlantic** — „Warszawska premiera" — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20.00. **Stolica** — „Skrzydlaty dorożkarz" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Jak hartowała się stal" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Czapajew" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Młodość Chopina" — g. 12.30, 15, 17.30, 20. **Syreną** — „Pierwszę dni" — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. **Tęcza** — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — g. 15, 17, 19, 21. **Lotnik** — „Upadek Berlina" — I seria — g. 16, 18, 20.

Polska drużyna wygrywa etap Katowice—Wrocław

Indywidualnie zwyciężył Bułgar Bobczew — NRD nadal przoduje — Stablewski utrzymał koszulkę leadera — Polska dzieli z Belgią 6 i 7 miejsce — Setki tysięcy osób witają kolarzy na trasie — Dziś ostatni etap na terenie Polski

Nikt nie przypuszczał, że IV etap wielkiego Wyścigu Pokoju, na trasie Katowice — Wrocław rozegrany na stosunkowo długiej trasie 191 km przebędą kolarze znowu w takim szybkim tempie. Na ogół liczono się, że po trudach III etapu cała stawka, jadąc zwartą grupą, rozstrzygnie walkę dopiero na finiszu, aby oszczędzać siły przed piątym i ostatnim etapem na terenie Polski. Etap niedzielny Wrocław — Goerlitz, długości 180 km wymaga przecież ze względu na górzysty charakter, wielkiego nakładu sił.

Tymczasem stało się inaczej. Etap Katowice — Wrocław rozegrano na tempo i uzyskano znów bardzo dobrą przeciętną 41.580 km na godzinę.

Na doskonałej asfaltowej szosie, łączącej stolice obu Śląsków, rozegrała się bardzo ciekawa emocjonująca, a jednocześnie przyjacielska walka o zwycięstwo, która tym razem ku naszej wielkiej radości, zakończyła się poważnym sukcesem polskich kolarzy.

Robotniczy Śląsk żegnał kolarzy uroczyście. Przed wieloma zakładami pracy ustawiły się orkiestry zakładowe, które przygrywały zawodnikom. Na jednej z bram triumfalnych czytamy transparent: „Górnicy kopalni „Kleofas" życzą pomyślnych wyników na dalszych etapach".

Służbę porządkową w Gliwicach pełnią uczniowie węglowych szkół przysposobienia przemysłowego. Młode kadry górnicze dopingują kolarzy polskich, pozdrawiają serdecznie innych zawodników.

Ponad 40 km na godzinę

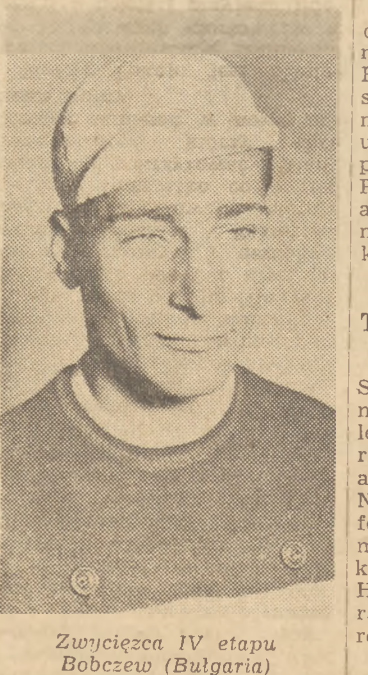
Kiedy po sygnale startera, znanego przodownika pracy Markiewki, kilkudziesięciu kolarzy ruszyło ze Świętochłowic w kierunku na Wrocław, z miejsca na licznikach samochodów, jadących za kolumną strzałka pokazała szybkość ponad 40 km na godzinę. Już na 7-mym kilometrze zanotowaliśmy pierwszą ucieczkę. Austriak Sitzwohl, Niemiec Kirchhof i Holender van Neerden wyrwali się do przodu na 300 metrów. Ale po kilku kilometrach czołówka dognała ich.

Chociaż szosa jest równa i gładka jak stół, zaczynają się defekty. Zmieniają dętki Kirchhof, Perotti (Wł.), Laurent (Fr.), Angheli (Alb.) i van Neerden (Hol.). Ostre tempo powoduje, że kilku słabszych zawodników: Finowie, Węgier Domian, Weihsenbacher (Austria) i Jonet (Fr.) zostają w tyle.

Na 45 kilometrze trasy jesteśmy świadkami przykrej kraksy. Na zakręcie w miejscowości Toszek zderzają się Austriak Cerkownik, Belg Raymond i Polak z Francji Seliga. Niemal natychmiast wyskakuje z karetki sanitarnej polski lekarz dr Szymczyk i błyskawicznie opatruje pokiereszowanych kolarzy. Po paru minutach ruszają oni w pościg. Niestety Raymond musi wycofać się w dalszej fazie wyścigu gdyż kontuzja, jakiej doznał, okazała się bardzo uciążliwa.

Bułgar Krestew ofiarą kraksy

Zaledwie kilometr dalej druga kraksa. Tym razem jest ona poważniejsza. Na szosie leży kontuzjowany Bułgar Krestew, obok niego nad rozbitym rowerem załamuje ręce nasz stary znajomy Niemiec Gaede. Ale i w tym wypadku pomoc jest niemal błyskawiczna. Kontuzjowanego Bułgara zabiera karetka pogotowia do szpitala, a polski wóz techniczny daje reprezentantowi NRD nowy rower.



Zwycięzca IV etapu Bobczew (Bułgaria)

Na trasie coraz większe tłumy. W każdej miejscowości Dolnego Śląska wita kolarzy dziatwa szkolna, robotnicy, chłopi. Wszędzie bramy triumfalne, wszędzie transparenty z hasłami Wyścigu Pokoju.

Auto nasze mija co parę kilometrów grupki kolarzy, którzy pozostają w tyle za czołem wyścigu. Nie ma wśród nich ani jednego zawodnika polskiego.

Na 51 kilometrze dostajemy od łącznika motocyklowego meldunek: Austriak Deutsch, Bułgar Bobczew, Królak (Polska), Duńczyk Falkboll i Niemiec Schur zainicjowali udaną ucieczkę i mają już około 4 km przewagi nad goniącą ich grupą. Prowadzi Królak. Dochodzą do auta głosy rozentuzjazmowanych widzów, witających Polaka na czele Wyścigu.

Tempo i defekty nie maleją

Nawet chorzy ze szpitala w Strzelcach Opolskich wychodzą na drogę, by wraz z personelem szpitala pozdrowić kolarzy Wyścigu Pokoju. A tempo ani przez chwilę nie maleje. Nie maleje również liczba defektów. Na 64 km zmienia gumę Bułgar Dymitrow, na 68 km ten sam los spotyka van Hovena (Belgia), a na 79 km po raz drugi reperować musi swój rower Jonet.

Spoglądamy na zegarek. Przez dwie godziny kolarze przejechali 81 km. Tempo szybkie i równe. Otrzymujemy następny meldunek od łącznika. Czołówka jedzie już tylko w 4-osobowym składzie. Odpadł z niej Deutsch, któremu pękła rama i musiał zwolnić, by poczekać na wóz techniczny.

Na 163 km trasy za Brzegiem organizatorzy zainstalowali punkt żywnościowy. „Uciekinierzy" nie zatrzymują się przy zastawionych żywnością i napojami stołach. Trenerzy w biegu gonią kolarzy, podając im paczki z żywnością i bidony z napojami. Prowadząca czwórka ma tu już dwie minuty przewagi nad Deutschem i 4 minuty przewagi nad dalszą grupą, w której widzimy De Groota (Hol.), Stablewskiego, Verschurena, Vesely'ego, Klabińskiego, Steela i Seela (Anglia) i Kuźnickiego (Pol. Fr.).

Królak nie utrzymał się w czołówce

Następna z kolei grupa ma w Brzegu 10 minut straty w stosunku do prowadzących wyścig kolarzy. W chwilę potem mijamy czterech Węgrów, którzy najwidoczniej nie mogąc utrzymać tempa, zdecydowali się jechać grupowo, ale wolniej.

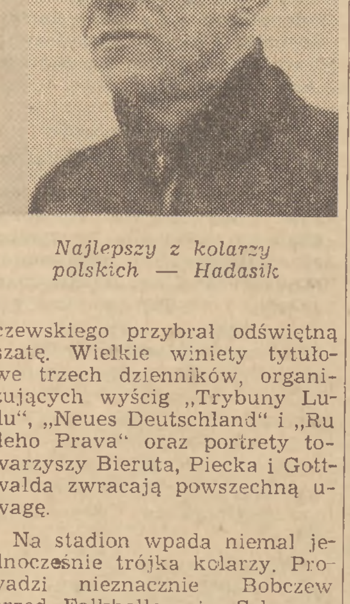
Oczekujemy teraz niecierpliwie na dalsze meldunki łączników. Już pierwszy z nich nie jest dla nas pomyślny. W czołówce zabrakło Królaka. Pędzimy z wielką szybkością, by zorientować się, co z nim się stało. Łapiemy go, gdy samotnie usiłuje dojść czołówkę.

Zacięta walka przed metą

— Guma — krzyczy, gdy go mijamy. Ale samotnie dogonić zwiększających tempo leaderów, to sprawa niesłychanie trudna. Królak nie może odrobić straconego terenu, zwalnia tempo i oczekuje na drugą grupę, w której jest Klabiński, by razem pędzić do mety.

Od tej chwili nic już się w układzie wyścigu nie zmienia. Wrocław wita uczestników wyścigu potężnym, niemilknącym huraganem braw zgromadzonych tłumów, czerwienią szturmówek i okrzykiem: „Pokój". Skandują to słowo usta wszystkich zgromadzonych na ulicach wyścigu. A widzów tych w pobliżu Wrocławia i w samym mieście trzeba liczyć na setki tysięcy.

Wypełniony 65.000 widzów stadion im. Generała Świer-



Najlepszy z kolarzy polskich — Hadasik

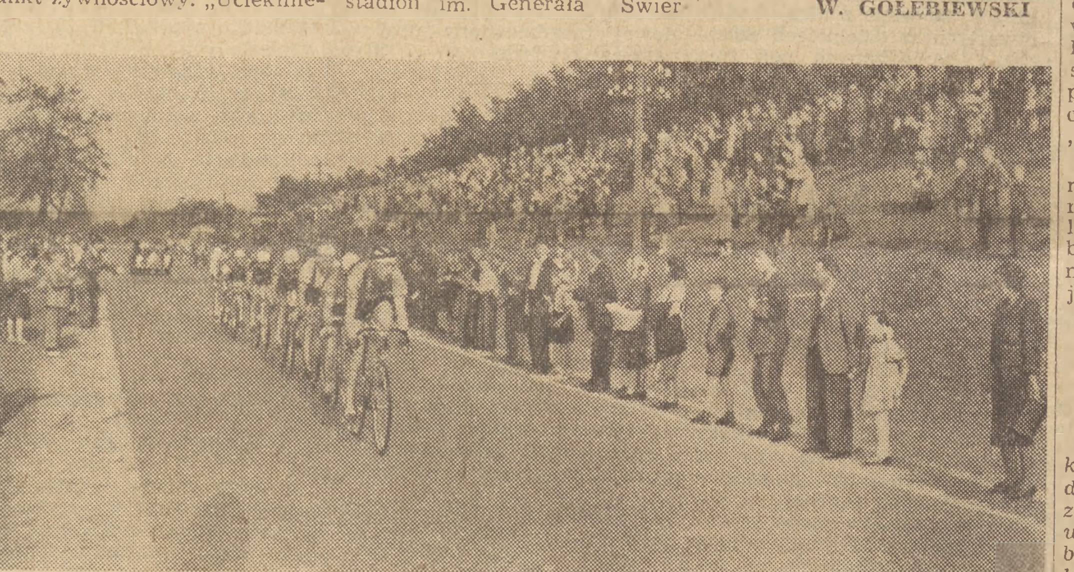
czewskiego przybrał odświętną szatę. Wielkie winiety tytułowe trzech dzienników, organizujących wyścig „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" oraz portrety towarzyszy Bieruta, Piecka i Gottwalda zwracają powszechną uwagę.

Na stadion wpada niemal jednocześnie trójka kolarzy. Prowadzi nieznacznie Bobczew przed Falkbollem i Schurem. Na ostatnim wirażu toczy się zacięta walka. Falkboll usiłując minąć Bobczewa, pada. Nim Duńczyk podniósł się Bułgar minął metę, zwyciężając minimalnie Schura! W odstępie około 4 minut za nimi wpadła grupa kilku zawodników, a wśród nich Klabiński i Królak. Publiczność gorąco oklaskuje zwycięzców.

Organizacja IV etapu, spoczywająca w rękach Komitetu Etapowego we Wrocławiu — bardzo dobra.

Gdy potem Komisja sędziowska obliczyła wyniki trzech pierwszych kolarzy z każdej drużyny i okazało się, że Polacy zwyciężyli drużynowo na tym etapie, możecie sobie wyobrazić, jaka zapanowała wśród nas radość.

W. GOŁĘBIEWSKI



Czołówkę prowadzi Bauwens (Belgia). Na trzeciej pozycji jedzie Królak (Polska) Foto CAF

Wyniki IV etapu

Klasyfikacja indywidualna

1. Bobczew (Bułg.)	4;36,43	16. La Grouw (Hol.)	4;46,04
2. Schur (NRD)	4;37,43	17. Ferri (Włochy)	4;46,05
3. Falkboll (Dania)	4;38,00	18. Garnier (Fr.)	4;46.35
4. De Groot (Hol.)	4;40,36	19. Gleinig (NRD)	4;46,35
5. Stablewski (Pol. Fr.)	4;40,46	20. Jonet (Fr.)	4;46,35
6. Verschuren (Belgia)	4;40,46		
7. Vesely (CSR)	4;41,01		
8. Klabiński (Polska)	4;41.01		
9. Królak (Polska)	4;41,01		
10. Steel (Anglia)	4;41,08		
11. Deutsch (Austria)	4;41,08		
12. Seel (Anglia)	4;42,50		
13. Kuźnicki (Pol. Fr.)	4;46,01		
14. Donker (Hol.)	4;46,02		
15. Skorzepa (CSR)	4;46,03		

Dalsze miejsca Polaków:

Hadasik i Wrzesiński w grupie od 25 do 40, wszyscy w jednakowym czasie 4;46,40

41. Wójcik	4;46.43
42. Kruszyna (Pol. Fr.)	4;46.44
50. Jarząbek	4;47,57
71. Lipka (Pol. Fr.)	5:02.41
82. Szeliga (Pol. Fr.)	5;46,21

Klasyfikacja zespołowa

1. Polska	14;08,42	9. Belgia	14;14,02
2. Anglia	14:10.38	10. Austria	14;17.18
3. NRD	14:10.54	11. Włochy	14;19.25
4. Dania	14;11,20	12. Francja	14:19.50
5. Holandia	14;12.42	13. Rumunia	14:20.07
6. Bułgaria	14:13.05	14. Węgry	14:38.50
7. Polonia Francuska	14:13.25	15. Finlandia	15:19.10
8. CSR	14:13,41	16. Triest	16:47,17

Na trasie IV etapu wycofali się:

Raymond (Belgia), Krestew (Bułgaria), Pedersen (Dania), Punkinnen (Finlandia), Bordon (Triest), Sotti (Triest), Domian (Węgry), Puklicky (CSR).

Wyniki po czterech etapach

Klasyfikacja indywidualna

1. Stablewski (Pol. Fr.)	16;24.18	14. Skorzepa (CSR)	16:36.16
2. Verschuren (Belgia)	16:24.49	15. Knezourek (CSR)	16:36.48
3. De Groot (Holandia)	16;26,13	25. Hadasik (Polska)	16;40,39
4. Falkboll (Dania)	16;30,55	27. Klabiński (Polska)	16;42,15
5. Vesely (CSR)	16;31,01	28. Kuźnicki (Pol. Fr.)	16;42,27
6. Deutsch (Austria)	16;31,30	29. Królak (Polska)	16;43,02
7. Gleinig (NRD)	16:33.02	31. Wójcik (Polska)	16;44,41
8. Steel (Anglia)	16;33,07	48. Kruszyna (Pol. Fr.)	16:56.37
9. Treiflich (NRD)	16:33,27	49. Wrzesiński (Polska)	16:57.47
10. Van Ingen (Hol.)	16:33.44	54. Jarząbek (Polska)	17;01,05
11. Seel (Anglia)	16:33,52	66. Lipka (Pol. Fr.)	17;13.16
12. Sandru (Rum.)	16:34.14	79. Seliga (Pol. Fr.)	17;58.04
13. Schur (NRD)	16;35,01		

Klasyfikacja zespołowa

1. NRD	49:32,04	10. Rumunia	50;14,37
2. Holandia	49;35.24	11. Austria	50;17,54
3. Dania	49;36,10	12. Włochy	50;23,58
4. Anglia	49;42,04	13. Francja	50:56,50
5. CSR	49;43.34	14. Węgry	51;03,22
6—7. Belgia i Polska	49;53,11	15. Finlandia	52;12,33
8. Polonia Franc.	50;01,26	16. Triest	53;10,29
9. Bułgaria	50;01,39		

W Bułgarii będą się cieszyli

Jestem szczęśliwy, że udało mi się wygrać, po raz pierwszy zresztą w mym życiu, etap Wyścigu Pokoju. Kolarstwo uprawiam zaledwie trzeci sezon. Pracuję w Sofii jako elektrotechnik. Miliony Bułgarów śledzą z zainteresowaniem tę wielką imprezę sportową, która jednocześnie stanowi potężny oręż w walce o pokój. Jestem szczęśliwy, że zwycięstwem swym przyczyniłem się do jeszcze większego zainteresowania tą imprezą wśród mych rodaków. W Bułgarii będą się cieszyli, gdy dowiedzą się o sukcesie rodaka.

DIMITRI BOBCZEW

„Sowiecki sport" o Wyścigu Pokoju

W jednym z ostatnich numerów „Sowieckiego Sportu" ukazał się artykuł pióra N. Tarasowa, poświęcony V Międzynarodowemu Kolarskiemu Wyścigowi Pokoju.

Tarasow m. in. pisze:

„Wyścigiem Pokoju nazwana została tradycyjna impreza kolarzy różnych krajów, która rozpoczyna się 1 maja i rozgrywana jest na trasie Praga—Warszawa. Wyścig ten, jak wiadomo, organizowany jest corocznie z inicjatywy PZPR i Komunistycznej Partii Czechosłowacji o nagrodę „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Z roku na rok rośnie polityczne znaczenie Wyścigu Pokoju, a za każdym razem trasa jego staje się areną coraz wspanialszej manifestacji obrońców pokoju.

W bieżącym roku trasa wyścigu przejdzie po raz pierwszy przez terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Najlepsi ludzie niemieckiego narodu należą do niezwyciężonego obozu pokoju. Nie ustanie walka o pokój, o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych Niemiec. Postępowi niemieccy sportowcy starają się robić wszystko co w ich mocy, by pokrzyżować plany imperialistów, którzy chcą Niemcy zamienić w nowe ognisko wojny.

Wyścig Pokoju jest olśniewającą manifestacją solidarności postępowych sportowców w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Jakże ostrym kontrastem do tej pięknej imprezy są liczne wyścigi kolarskie w państwach burżuazyjnych.

Tu pokój i przyjaźń — tam nienawiść i bezpardonowa walka.

Królak i Klabiński wywalczyli sukces

Po raz pierwszy w tegorocznym Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" drużyna polska wygrała etap w klasyfikacji zespołowej. Było to niespodzianką, a jednak zwycięstwo jest w pełni zasłużone. Zawdzięczamy je przede wszystkim ofiarnej jeździe Klabińskiego i Królaka, dzięki którym uzyskaliśmy przewagę nad następnymi z kolei zespołami: Anglią, NRD, Danią, Holandią i Bułgarią.

Zwycięstwo we Wrocławiu poprawiło znacznie nasze szanse w klasyfikacji ogólnej. Z 7-go miejsca przeszliśmy na 6-te, uzyskując identyczny wynik, jak drużyna belgijska, która przez pierwsze dwa etapy była przodownikiem Wyścigu.

Po etapie wrocławskim drużyna polska znalazła się wśród siedmiu zespołów, które niewątpliwie zaliczyć należy do najlepszych drużyn Wyścigu. Między NRD, Holandią, Danią, Anglią, CSR, Belgią i Polską rozegra się walka o zwycięstwo.

W klasyfikacji indywidualnej nie zaszły większe zmiany. Stablewski zachował koszulkę przodownika, a jego najgroźniejszym konkurentem są nadal Verschuren i De Groot. Z Polaków nieznacznie poprawili swe lokaty Hadasik (z 26 na 25), Klabiński (z 33 na 27) i Królak (z 34 na 29). Wójcik zachował 31 miejsce, Wrzesiński z 60 przesunął się na 49 miejsce, a Jarząbek, który był 70, jest teraz 52.

Walka jest bardzo zacięta i bardzo sportowa. Kolarze dają wciąż nowe dowody serdecznych, przyjaznych stosunków, wynikających z charakterystycznej, braterskiej atmosfery Wyścigu Pokoju.

Kiedy po zaciekłej walce trzej pierwsi kolarze znaleźli się za linią mety, a potłuczonemu Falkbollowi lekarze zakładali opatrunek, pierwszym, który podszedł do niego, był Bobczew. Nie mogli się porozumieć, ale przyjazny uśmiech i serdeczny uścisk dłoni wyjaśnił wszystko. Jesteśmy rywalami na trasie i przyjaciółmi poza nią. Również Schur serdecznie pocieszał Falkbolla, życząc mu dalszych sukcesów w Wyścigu Pokoju.

Zawodnicy, obsługa techniczna, dziennikarze — zwłaszcza ci wszyscy, którzy pierwszy raz są w Polsce, nie mogą wyjść z podziwu, jak serdecznie odnoszą się do nich setki tysięcy ludzi na trasie; jak potężnie masy manifestują na rzecz pokoju, pod którego hasłem odbywa się Wyścig.

W. G.

Przygotowania w całym kraju do Biegów Narodowych

Na terenie całego kraju trwają przygotowania do Biegów Narodowych.

Sportowcy miast i wsi przygotowują się starannie do tej wielkiej, masowej imprezy, trenując w swych kołach LZS-ach i SKS-ach.

*

W teren woj. warszawskiego wyjechało w ubiegłym tygodniu 14 instruktorów, którzy prowadzą treningi do Biegów Narodowych sportowców kół. LZS-ów i SKS-ów.

Ogółem w woj. warszawskim przewiduje się start 55 tysięcy zawodników.

*

POZNAŃ. W poszczególnych ogniwach sportowych w okręgu poznańskim prowadzone są systematyczne treningi do Biegów Narodowych. I tak na boiskach poznańskiej Stali bierze udział w treningu codziennie ponad 150 sportowców. Dla tych, którzy pracują na zmianach popołudniowych rada kół sportowych ZS Stal zorganizowała treningi przedpołudniowe.

Członkowie kół sportowych ZS Kolejarz rozpoczęli również zaprawę do tegorocznych biegów. W Poznaniu trenują oni pod kierownictwem trenera Kupsia. W Rogoźnie 30-osobowa grupa sportowców, którzy nie zdobyli jeszcze odznaki SPO przygotowuje do biegów przodownik w. f. Gąsiorek.

*

KRAKÓW. W Krakowie w akcji przygotowań do Biegów Narodowych, prowadzonych już od połowy lutego, pod fachowym kierownictwem instruktorów przodują koła sportowe Budowlanych z Nowej Huty. W pierwszym etapie Biegów Narodowych przewiduje się start w Nowej Hucie ponad 3 tys. uczestników.

Sportowcy Krakowa pomagają również w przygotowaniach do Biegów Narodowych członkom LZS. M. in. sportowcy koła Unii przy Drukarni Narodowej omówili z kolegami wiejskimi z Czyżyn zagadnienia treningu do Biegów Narodowych.

*

SZCZECIN. Przygotowania do Biegów Narodowych w woj. szczecińskim są na ukończeniu.

Przeprowadzaniem systematycznych treningów wyróżnili się członkowie koła Kolejarza przy Zarządzie Portu Szczecińskiego oraz koło Unii „Drukarz" w Szczecinie. Na wyróżnienie zasługuje również młodzież Technikum Budowlanego w Szczecinie.

Przewiduje się, że na starcie Biegów Narodowych w okręgu szczecińskim stanie ponad 30 tys. uczestników. W Szczecinie startować będzie około 5.000 uczestników, dla których wyznaczono 17 punktów startowych.

*

BYDGOSZCZ. Przygotowania do Biegów Narodowych na terenie okręgu bydgoskiego objęły ponad 45 tys. sportowców, w tym 17 tys. młodzieży szkolnej.

Zagraniczni dziennikarze towarzyszący Wyścigowi zwiedzili Oświęcim

3 bm. w godzinach porannych dziennikarze zagraniczni i obserwatorzy, towarzyszący wyścigowi kolarskiemu zorganizowanemu przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo", udali się do Oświęcimia, aby złożyć tam hołd pamięci pomordowanych. Dziennikarze złożyli wieniec pod bramą straceń i zwiedzili miejsce martyrologii milionów ofiar faszyzmu.

Reprezentacja ZS Górnik — Rotation (Drezno) 4:1 (1:0)

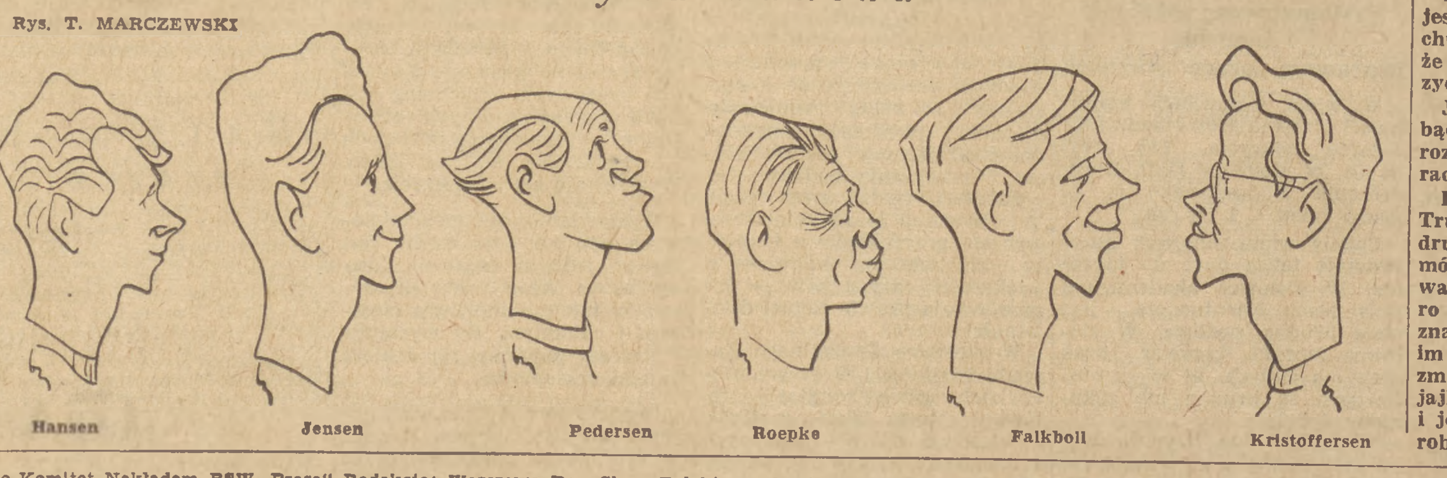
WROCŁAW. — Wobec 60 tys. widzów oczekujących na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zakończenia IV etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin — Praga rozegrany został mecz piłkarski między czołową drużyną NRD — Rotation (Drezno), a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Górnik. Zwyciężył Górnik 4:1 (1:0).

Mecz był ciekawy i obfitował w szereg emocjonujących momentów. Goście ustępowali Górnikom szybkością. Bardzo dobrze, szczególnie do przerwy, grały formacje defensywne Rotation.

Bramki dla Górnika zdobyli: Wiśniewski — 2, Jaśkiewicz — 1 i Jezierski z karnego. Dla drużyny NRD jedyną bramkę zdobył Krauze.

Drużyna duńska

Rys. T. MARCZEWSKI



Hansen Jensen Pedersen Roepke Falkboll Kristoffersen

Czytelnicy i korespondenci piszą

Gdy rada zakładowa zapomina o swych obowiązkach

W dniu 17 kwietnia br. udałem się z ramienia Towarzystwa Wiedzy Powszechnej do Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, dla wygłoszenia prelekcji na temat: „Jak powstało życie na ziemi".

Biorąc pod uwagę, że temat ten powinien wzbudzić szczególne zainteresowanie wśród załogi zakładu produkującego m. in. także i penicylinę, przygotowując prelekcję uwzględniłem ostatnie rewelacyjne odkrycia radzieckiego uczonego Boszjana, który w pracach swych wykazał, że krystaliczna penicylina nie jest jałowa, lecz może z niej być ponownie wyhodowana pleśń stanowiąca podstawę produkcji.

Niestety po przybyciu na miejsce stwierdziłem, że na prelekcję... nie zjawił się ani jeden słuchacz.

Wiem ze swojego dotychczasowego doświadczenia w pracy prelegenta, z jakim zaciekawieniem załogi różnych zakładów pracy przysłuchują się popularnym pogadankom organizowanym przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Trudno więc posądzać pracowników Zakładów Farmaceutycznych o brak zainteresowania tematem.

Całkowitą winę przypisać należy w tym wypadku radzie zakładowej, która widocznie nie docenia wagi pracy oświatowej wśród załogi.

Nie zawiadamianie pracowników o mającej się odbyć prelekcji, nie zdarzyło się po raz pierwszy tarchomińskiej radzie zakładowej. Podobny wypadek miał miejsce w marcu, gdy w ustalonym dniu i godzinie prelegent TWP po przybyciu poinformowany został przez przewodniczącego rady, że nie będzie mógł wygłosić pogadanki, ponieważ odbywa się inne zebranie.

Myślę, że organizacja partyjna i rada zakładowa Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych powinny poważniej zająć się zaniedbaną dotychczas sprawą popularyzacji osiągnięć nauki wśród załogi.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI
Józefów k. Warszawy

A co na to gospodarze?

W uroczym miasteczku śląskim Laskowice Oławskie, koło Wrocławia, znajduje się zamek piastowski, zabytek kultury polskiej, jeden z licznych dowodów odwiecznej przynależności tych ziem do macierzy.

U wejścia znajdują się rzeźbione herby polskie i litewskie. Wnętrze odznacza się kunsztownymi rzeźbami kominków, ścian i stropów robionych przeważnie w drzewie.

Zamek ten władze radzieckie przekazały władzom PGR. W chwili przekazania zamek był jeszcze w dość dobrym stanie, obecnie jest już bardzo zniszczony.

Miejscowe Państwowe Gospodarstwo Rolne duży park wokół zamku, eksploatuje jako teren pastwiskowy. W zamku nie ma już okien i niektórych drzwi. Artystyczne rzeźby zostały w dużej mierze zniszczone, a z powodu zaciekania dachu runął strop nad kaplicą zamku. Witraże kaplicy są używane jako zabawki dla dzieci, a drewniane rzeźby służą jako opał.

Resztki drzwi stoją otworem, a do ocalałych jeszcze herbów, znajdujących się u wejścia, dzieci strzelają z proc i rzucają kamieniami.

Dziwi mnie bardzo, że miejscowe władze pozwalają na takie dewastowanie zabytków kultury narodowej.

Najwyższy czas, aby ktoś w końcu zainteresował się tym pałacem i uchronił go od całkowitego zniszczenia.

STEFAN ZASADZIŃSKI
Poznań

Wzorowe przedszkole

Jednym z najlepiej prowadzonych przedszkoli na terenie Kędzierzyna jest niewątpliwie przedszkole Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Już sam wygląd zewnętrzny świadczy o tym, że kierownictwo starało się stworzyć dzieciom jak najprzyjemniejsze warunki pobytu w przedszkolu. Przestronne jasne sale upiększone zostały tablicami z papieroplastyki ilustrującymi życie dzieci oraz obrazkowymi „gazetkami" ściennymi.

Przedszkole bogato zaopatrzone jest poza tym w najróżnorodniejsze zabawki. Obok kolekcji lalek, klocków, koni na biegunach i samochodzików istnieją bardziej atrakcyjne przyjemności jak np. kącik przyrodniczy dla małych „miczurinowców".

Dzieci czują się w tym swoim maleńkim światku doskonale. Są bardzo przywiązane do przedszkola, które daje im tyle radości i szczęścia. Często z żalem odchodzą do domu. Rodzice zostawiający dzieci w przedszkolu, mogą spokojnie pracować wiedząc, że mają one tam wszelką opiekę i zagwarantowane należyte wychowanie.

Kierownicy przedszkoli znajdujących się przy innych zakładach i instytucjach na terenie Kędzierzyna, w pracy swej winni wzorować się na poważnych osiągnięciach przedszkola przy Rudzkim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

WITOLD BIELAKOW
Kędzierzyn

Kropki nad „i"

„ŚWIĘTOŚĆ"

Gubernator stanu Nowy Meksyk (USA), zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o zabezpieczenie krateru, jaki powstał po wybuchu pierwszej bomby atomowej w r. 1945. Gubernator stwierdził w swym liście, że krater powinien być zachowany, jako „świętość narodowa".

Z tym, że nad kraterem powinien być jeszcze wzniesiony monumentalny pomnik gangstera. Jak świętość to świętość. (ad)

NAŚLADOWCY

Urzędnicy amerykańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych opracowali projekt, w myśl którego, każde dziecko zaraz po urodzeniu ma otrzymywać odpowiedni numer. Numer ten ma być używany przez całe życie i wpisany do akt personalnych. W celu ułatwienia różnych „czynności administracyjnych".

Najprościej byłoby, według metody używanej w Oświęcimiu, Dachau i innych obozach koncentracyjnych, taki numer od razu wytatuować. FBI — amerykańskie gestapo — miałoby jeszcze łatwiejszą robotę. (ad)

WIERNI AŻ POZA GRÓB

Rząd włoski zapewnił rodzinę Mussoliniego, że zezwoli na uroczyste przeniesienie zwłok dyktatora do grobowca rodzinnego w mieście Predappio.

Ten gest rządu włoskiego na pewno znajdzie uznanie w oczach Departamentu Stanu w Waszyngtonie, jako dowód „wzruszającej" wierności „ideałom" faszyzmu. (O.)

Pod ostrym kątem

„Za twoje myto, jeszcze cię obito"

Zespół PGR Lubicz sprzedał taniej jatce w Gryfinie pewną ilość prosiąt. Razem — 58 kilogramów.

Po kilku dniach księgowy zespołu otrzymał rachunek — rozliczenie Nr 27/52. U dołu podłużna pieczęć „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gryfinie". Podpis: Józef Majchrzak.

Rachunek zaczyna się: za 58 kg mięsa po 3,50 zł należy się Zespołowi PGR Lubicz 203 zł. Wszystko prawidłowo.

Księgowy już, już, chciał wciągnąć tę pozycję po stronie wpływów, kiedy wzrok jego padł na ostatnie zdanie rachunku. Brzmi ono dosłownie tak: „Sumę złotych 126,60 prosimy wpłacić na nasze konto Nr 264-420-5 w Narodowym Banku Polskim w Gryfinie".

— Wpłacić? My mamy płacić jeszcze za dostarczone przez nas mięso?!

Księgowy przetarł okulary, jeszcze raz nachylił się nad rachunkiem. Okazuje się jednak że tak właśnie postanowiło Prezydium MRN w Gryfinie.

Jak zdecydowano się tam ten bądź co bądź niełatwy problem rozwiązać — mówi przysłany rachunek.

Po stronie wpływy — 203 zł. Trudno zaprzeczyć. Ale jest i druga strona medalu, a ściślej mówiąc rachunku, która nazywa się wydatki. Tu sobie dopiero w MRN pofolgowano. Tu znaleziono klucz, który pozwolił im (dopuszczając się pewnej zmiany w znanym przysłowiu) jajko wypić, dziurki nie zrobić i jeszcze na tym coś niecoś zarobić.

Cytujemy dosłownie wg rachunku. Pierwsza pozycja: „za ubój i przyszykowanie sztuk do badania lekarsko - weterynaryjnego, amortyzacja narzędzi — 96 zł".

Ale to mało. I tak wypadałoby trochę dopłacić, wobec czego zaczęto się zastanawiać, co też można by jeszcze wliczyć do rachunku.

— A sprzedaż mięsa, rzucił ktoś po chwili milczenia.

Wszyscy się zgodzili. Słusznie. Do rachunku wpisano po stronie wydatki następną pozycję: „za sprzedaż mięsa 15 złotych". (58 kg!).

— Może by tak, podsunął ktoś w MRN, dodać jeszcze za badanie lekarsko - weterynaryjne. Policzyliśmy już co prawda za przygotowanie do badania, ale za samo badanie też można by coś tu wciągnąć.

Wpisano trzecią pozycję: „Za badanie lekarsko - weterynaryjne 108 zł". (58 kg mięsa!).

Teraz i inni prześcigając się w pomysłowości zaczęli rzucać projekty. Urosły one w długi szereg pozycji. Oto one: „Za dzierżawę taniej jatki i urządzeń 60 zł". „Opłaty administracyjno-manipulacyjne, światło, opał, woda, wywóz odpadków itp. 50 zł", „koszta przekazu pieniężnego, druk, znaczek na list 0,60 zł".

Po podliczeniu okazało się, że PGR Lubicz ma dopłacić właśnie te 126,60, które tak zdziwiły księgowego.

Rachunek został wysłany. Komentarze — zbyteczne.

(wik)

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego. ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-80 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Dział sportowy 8-76-81. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-17211